Nr. 168 (2349) Warszawa, Sobota 21 Czerwca 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
Zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
Nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w №niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Prawdziwe oblicze faszyzmu.

Zabójstwo tow. Matteottiego zelektryzowało świat cały. Sfery stojące zdala od ruchu robotniczego poraz pierwszy, rzec można, zetknęły się z faszyzmem w jego całej ohydzie, starannie dotychczas ukrywanej maskowanej i upiększanej przez prasę reakcyjną. Mord, dokonany nad Matteottim musiał istotnie głośnem odbić się echem. Nietylko ze względu na osobistość zamordowanego i na okoliczności, wśród których nastąpiło zabójstwo, ale też z tej racji, że *morderstwo to jest jakby bezpośrednią odpowiedzią faszystów na mowę programową ich przywódcy Mussoliniego* z dnia 7 b. m., kiedy to premjer wyraził życzenie współpracy z opozycją i zachęcał ją do tego, oczywiście nie naruszając dyktatury faszystowskiej. Rzucono pytanie: gdzie jest *prawdziwy* faszyzm, *w słowach* niby to ugodowego i skłonnego do reform szefa faszystów, czy też w bandyckich *czynach* zbirów faszystowskich?

Pytanie to opiera się na nieporozumieniu. Prasa reakcyjna wszystkich krajów, wysoce zakłopotana i zaniepokojona kompromitacją i przesileniem faszyzmu, usiłuje dowieść, że zbrodnia ostatnia jest dziełem kilku jednostek, za które nie ponoszą odpowiedzialności kierownicy polityki faszystowskiej i które najmniejszej nie rzuca plamy na sam święty faszyzm.

Są to próżne wykręty nieczystych sumień faszystowskich. Zapewne, że Mussolini nie brał udziału w morderstwie, które tak podkopało autorytet jego rządu i Włoch nawet w sferach mieszczańskich zagranicy. Ale przecież zabójstwo Matteottiego nie jest jakimś faktem wyjątkowym za rządów faszyzmu, nie jest odosobnioną zbrodnią na tle powszechnej praworządności i bezpieczeństwa publicznego, lecz jest jednym — coprawda najbardziej wstrząsającym — z *niezliczonego szeregu morderstw i gwałtów*, popełnionych i popełnianych przez faszystów od chwili pojawienia się ich na szerszej widowni życia politycznego do dnia dzisiejszego. Mord, jako środek walki politycznej, należy do *systemu rządów faszystowskich*, którego bynajmniej nie zaniechano po dorwaniu się Mussoliniego do władzy. Przeciwnie wszelkie objawy gwałtu faszystów cieszyły się zupełną bezkarnością. Ba, toż Mussolini stworzył wielotysięczną milicję faszystowską, która sama jest rozsadnikiem bezprawia i swe skrzydła opiekuńcze roztacza nad zbrodniarzami faszystowskimi. Mord, jako metoda, jako *argument* w walce politycznej, tak głęboko się „przyjął" we Włoszech faszystowskich, tak się zakorzenił w obyczajach faszystów, że Dumini, jeden z morderców Matteottiego, po zaaresztowaniu go oświadczył wyniośle, że działał w celach *narodowych* (!!) i żądał, by go nie trzymano długo w więzieniu, w przeciwnym razie postąpi jak ongiś biblijny Samson.

I jakże znamienne są te hymny pochwalne prasy reakcyjnej na cześć Mussoliniego za to, że nakazał przeprowadzić śledztwo przeciwko zabójcom Matteottiego i zmusił do dymisji wiceministra spraw wewnętrznych Finzi'ego. Potwierdza się w ten sposób, że sprawiedliwość faszystowska spała dotychczas kamiennym snem, z którego budzi ją dopiero rozkaz Mussoliniego.

Ale — powie ktoś — teraz nastąpi odrodzenie partji faszystowskiej, dokona się oczyszczenie od elementów niepewnych, partja odzyska swą ideową czystość i utwierdzi swe panowanie mocą swego autorytetu. Zabójstwo Matteottiego będzie punktem zwrotnym w rozwoju faszyzmu.

Naiwne złudzenia! Nadzieje te byłyby usprawiedliwione tylko wówczas, gdyby faszyzm — *przestał być faszyzmem*, gdyby na miejsce dyktatury faszystów przywrócono rządy demokracji, równość obywatelską, praworządność. Ale o tem niema mowy. Mussolini kokietuje wprawdzie opozycję, ale tylko po to, by odpowiedzialność za rządy faszystów rozciągnąć także na partje niefaszystowskie, nie zaś w celu zmiany programu i taktyki faszystowskiej. I cóż warte są te umizgi w stronę opozycji wobec kategorycznego stwierdzenia przez Mussoliniego, że parlament ma dlań jeno wartość „względną" i że rozpędziłby go, gdyby nie szedł na rękę jego woli?!

Gdyby nawet przypuścić, że Mussolini osobiście skłonny byłby do zmiany kursu, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa dyktatury karłów i zbirów faszystowskich, to wydarzenia ostatnie — a przedewszystkiem zabójstwo Matteottiego — wykazują, że nie on jest panem sytuacji. Coraz wyraźniej zarysowuje się prąd w faszyźmie, gotowy za wszelką cenę obronić przywileje faszystów i ich nieposkromioną dyktaturę przeciwko próbom jakichkolwiek ustępstw. A jest to prąd, który wychował faszyzm i wyniósł go na władcę Włoch. Za prądem tym stoją wielcy kapitaliści, banki i ziemiaństwo, finansujący faszyzm od chwili jego młodości po dzień dzisiejszy.

Faszyzm jest jeno wykładnikiem politycznym tych sfer i *ich sługą*, albowiem w ich rękach spoczywa potęga materjalna, dyktująca kierunek polityki.

Cały więc system korupcji faszystowskiej, cała epopeja nadużyć i afer finansowych znowu nie jest czemś przypadkowem i przejściowem, lecz *koniecznością samej istoty faszyzmu, zrośniętego na śmierć i życie z kapitalizmem*.

I tu okazuje się, jak bałamutne i kłamliwe są wszystkie te zachwyty nad faszyzmem, jako czemś nowem i oryginalnem, jak dziecinnie głupie — kanonizowanie Mussoliniego na proroka! Faszyzm, gdy był jeszcze w powijakach, miał aureolę pewnej ideowości narodowo - włoskiej, ale jako ruch polityczny od początku miał cechy wspólne wszystkim reakcyjnym, kapitalistycznym stronnictwom. Jeżeli Mussolini wniósł coś nowego i „własnego" do faszyzmu, to chyba metody, zapożyczone od... bolszewików.

J. M. B.

Echa zabójstwa Matteottiego.

Sekretarjat Międzynarodówki Socjalistycznej wystosował do partji socjalistycznej Włoch pismo z okazji morderstwa popełnionego nad tow. Matteottim, w którem m. in. czytamy: „Matteotti był jedną z wielkich nadziei odbudowy ruchu socjalistycznego we Włoszech, mężnej nieugiętej walki z okrutnym terorem faszyzmu. Z surową bezstronnością i krytyczną sumiennością badacza naukowego Matteotti zebrał fakty okrucieństw faszystowskich, uporządkował je według miast i miesięcy i ogłosił bez komentarzy. Ale ten suchy zbiór faktów w książce p. t. „Rok faszyzmu" stał się najbardziej płomiennem oskarżeniem przeciwko straszliwym rządom Mussoliniego. Matteotti właśnie pracował nad drugiem wydaniem swej książki, nad rozszerzeniem jej na drugi rok rządów gwałtu we Włoszech. Lecz oto stał się sam tragiczną ofiarą tego drugiego roku faszyzmu. Kronikarz wszedł sam do kroniki. Ale jego życie i śmierć nie były daremne. Wśród robotników całego świata los Matteottiego obudzi świadomość, że faszyzm, ta najbardziej zwierzęca forma „porządku" kapitalistycznego, zagraża im wszędzie i że powinni skupić swe siły do zdecydowanej, wytrwałej walki przeciwko temu najzdradliwszemu wrogowi klasy robotniczej.

Z podróży.

(Korespondencja własna).

Prasa partyjna w Szwecji. — Zakończenie obrad Kongresu. — U tow. tow. duńskich w Kopenhadze. — U tow. Dana w Berlinie.

Berlin, 15 czerwca.

12 czerwca zakończył się Kongres Szwedzkiej S. D. po 6-dniowej spokojnej, zrównoważonej pracy.

— Nie dziwcie się! — mówi do mnie sekretarz tow. Lindström. — Nasi delegaci przybyli z najdalszych zakamarków Szwecji. Kongresy urządzamy raz *na 4 lata*. Po pierwsze, jest więc o czem pomówić, a po drugie delegaci chcą skorzystać ze sposobności, obejrzeć stolicę, pójść do teatru i t. p. Dlatego też podczas Zielonych Świąt kończyliśmy obrady już o 4-ej pop.

Prace kongresowe pod względem technicznym zorganizowane są znakomicie. Np. przed każdym delegatem leży dokładne drukowane sprawozdanie z poprzedniego posiedzenia Kongresu już w odbitkach drukowanych. Tak więc wraz z zakończeniem kongresu automatycznie gotowa jest książka — Sprawozdanie.

Ostatni punkt *prasa*. Referuje tow. *Möller*, redaktor „Socialdemokraten". Partja posiada aż 16 dzienników (w 6-miljonowym kraju). Z tego „Socialdemokraten" jest olbrzymim ilustrowanym dziennikiem, drukowanym na świetnym papierze w 40 tys. egzemplarzy.

— Chcemy jednak, powiada tow. Möller, jeszcze bardziej rozpowszechnić naszą prasę, która ma już 250 tys. codziennego nakładu. Nieraz bowiem robotnicy wolą czytać burżuazyjne świstki — np. z powodu obszerniej prowadzonego działu sportowego.

Następują wybory zarządu partji — i kongres zakończony.

Polskiego delegata przyjmowano bardzo gościnnie. Parokrotnie dziękowano P. P. S. za przysłanie przedstawiciela. Moją kongresową mowę podał „Socialdemokraten" prawie dosłownie. Tak samo mowę na podwieczorku, urządzonym w Vaholmie dla kongresowiczów — godzina jazdy specjalnym statkiem od Sztokholmu. Pozatem soc. prasa umieściła olbrzymi wywiad na temat stosunków w Polsce. Najbardziej interesowano się dosłownie na każdym kroku! — sprawą *wileńską*. Wiele wypadło użyć wysiłku dla sprostowania niektórych zakorzenionych mylnych poglądów. Z tow. Lindströmem i Möllerem umówiłem się co do wzajemnego informowania się prasowego.

Nawet konserwatywna prasa (np. „Aftonbladet", „Allehanda") poświęciła polskiemu delegatowi wiele uwagi, wobec jego stanowiska, iż „P. P. S. uważa siebie za posterunek pokoju w centralnej i wsch. Europie, ale nie zamyka oczu na te realne niebezpieczeństwa wojny, które, niestety, mogą grozić".

Przed odjazdem rozmawiałem jeszcze z delegatem *islandzkim* tow. Baldwinsonem. Pokazuje się, że nawet na tej dalekiej wyspie północnej ruch soc. szybko się rozwija. Partja liczy tam 3 tys. członków i posiada własny dziennik.

Wracam do Warszawy przez Malmö i statkiem do *Kopenhagi*. Tam w stolicy Danji składam wizyty ministrom socjalistycznym i doręczam oficjalny list gratulacyjny CKW. PPS.

— Nasze położenie polityczne jest niełatwe, powiada mi stary redaktor centralnego organu duńskiej partji, obecnie minister reform socjalnych tow. Borgbjörg. — Rząd jest ściśle socjalistyczny, ale większości własnej w Sejmie nie posiada. A wraz z radykałami ma 1 *(jeden!) głos większości*. W Sejmie bowiem mamy 55 soc. i 20 radykałów, razem 75. Pozatem 45 chłopów, 28 konserw. i 1 Niemiec — razem 74. Różnica 1 głosu na naszą korzyść. W Senacie atoli jest gorzej: 22 soc., 8 radyk. — razem 30; pozatem 33 chłopów, 13 kons., razem 46. Różnica 13 głosów na naszą niekorzyść. Stąd nasza obecna *walka o rozwiązanie Senatu*.

A jakie reformy stawiacie na porządku dziennym?

— Narazie udało się nam przeprowadzić przywrócenie ubogim praw obywatelskich oraz ustawę o ochronie lokatorów. Wysuwamy jednak na porządek dzienny sprawę *całkowitego rozbrojenia*, ustawę o robotniczej *kontroli nad przemysłem i t. d.*

Następnie udałem się wraz z belgijskim senatorem tow. Roosbroeckiem, który mi towarzyszył w podróży przez Danję, do ministra oświaty towarzyszki Niny Bang, którą poznałem jeszcze w r. 1920 na kongresie międzynarodowym w Genewie.

— Roboty wiele — mówi mi tow. Bang. — W samej Kopenhadze szkolnictwo stoi na znacznej wysokości, ale na wsi niekoniecznie. Opieki szkolne należy zreformować i klerykalnego ducha usunąć. Przedewszystkiem zajmuję się reformą kształcenia nauczycieli, a więc seminarjów nauczycielskich, bo bez nauczycieli, zaznajomionych z nowemi metodami, nic się nie da zrobić! Przygotowujemy wprowadzenie w życie uzupełniających *szkół dla młodzieży* od lat 14 — 18, a więc dla tych, którzy już ukończyli 7-klasową szkołę powszechną.

Z Kopenhagi jadę do Berlina. Tu odwiedzam dobrego znajomego wodza rosyjskich mieńszewików tow. Dana i zapraszam go (zgodnie z propozycją warszawskich tow.) na odczyt do Warszawy — o prześladowaniach socjalistów w Bolszewji. Tow. Dan chętnie się zgadza.

— A co sądzicie, pytam, o ostatnim zjeździe R. K. P. (ros. partji kom.), który właśnie się zakończył?

— Opozycja była słaba. A Trocki, ten niby opozycjonista, zachował się nad wyraz marnie. Natomiast w głębiach partji niewątpliwie dojrzewają bardzo ciekawe nastroje, mocno przypominające przełomowe „termidorjańskie" chwile Wielkiej Francuskiej rewolucji. Szerokie masy komunistów *boją się!* boją się szczytów partji — tych coraz to nowych „czyszczeń" partji, uniwersytetów i t. p. W związku z tą obawą o skórę, rośnie coraz większa niechęć do grupki dyktatorów.

— A co słychać w rosyjskiej S. D.?

— Pracujemy dalej, w niesłychanie ciężkich warunkach, wśród nieskończonych represji. Obecnie w porozumieniu z tow. pracującymi w Rosji opracowaliśmy *nową platformę* partji w duchu demokratyzacji Sowietów. Jest jednak grupa opozycyjna, która stanęła na gruncie czystej demokracji, a więc zwołania Konstytuanty.

Kazimierz Czapiński.

Zblizka i zdaleka.

POSTĘPY KOOPERACJI.

Przed kilku dniami zakończył obrady swoje zjazd polskich kooperatyw *robotniczych*. Radził dwa dni, mówił o rzeczach wzniosłych i przyziemnych, powziął uchwały doniosłe. Jednocześnie otwarta została przez wielkiego kooperatystę towarzysza Anseele, wystawa kooperacji robotniczej w Gandawie: wielki światowy pokaz tego wszystkiego, co zbiorowy wysiłek robotników świata całego dokonał w dziedzinie kooperacji w ciągu ostatnich lat piętnastu. Kiedy się zwiedza wystawę podobną w Londynie czy w Gandawie — trudno oprzeć się uczuciom podziwu. Toć to olbrzymy. Toć to olbrzymi zbożny wysiłek podobny mrowiskom — górom, jakie podróżnicy europejscy napotykają w Południowej Ameryce, albo wyspom koralowym, wystającym z głębi oceanu, jako wynik niewidocznej, tysiąclecia trwającej pracy istot żywych, niewidocznych, niedostrzegalnych! W Anglji objawili robotnikom prawdy kooperacji Pionierzy z Rochdale (było ich ponoć dwudziestu ośmiu) — co sprawia, że u podłoża kooperacji, która jest przecież organizacją przedewszystkiem materjalnego interesu, spoczywa Idea. Nietylko idea zrzeszenia dla wspólnego celu, ale *Idea Braterstwa*. I choć w tym ogromie interesów materjalnych, jakim jest wielka kooperatywa współczesna z jej składami, sklepami, z jej buchalterją, zaciera się niekiedy obecność Idei, to jednak bez idei niema kooperacji. Ci, co się na tem znają, twierdzą, że powodzenie służy tylko kooperatywom ideowym. Trzeba także fachowej wiedzy, uczciwości, przezorności, aby prowadzić kooperatywę. Ale bez Idei kooperatywa wyradza się w sklepik — i zanika. Wielki kooperatysta francuski, Karol Gide, powiedział kiedyś: kooperatywa to jest połączenie Don Kichota i Sancho Pansy. Don Kichot nie może żyć bez wiernego sługi swego. Bez niego — byłby poprostu warjatem. Sancho Panso bez Don Kichota byłby poprostu sklepikarzem. Dopiero w połączeniu tych dwu pierwiastków wyrasta — przecudny romans Cervantesa. Z połączenia tych dwu pierwiastków wyrasta — jak chce Karol Gide — kooperatywa robotnicza.

Słuchając obrad kongresu polskich kooperatyw robotniczych, myślałem cały czas o tej głębokiej uwadze Gide'a. Myślałem i o innych. W pracach Gide'a, przełożonych na język polski—wszystkie, zresztą, powinny być w każdej bibljotece polskiej — rozsianych jest mnóstwo aforyzmów głębokich i dowcipnych, opartych na wielkiej wiedzy i na czterdziestoletniej obserwacji życia społecznego.

Myślałem: kiedy i u nas będą takie kooperatywy jak „Domy Ludowe" w Brukseli czy w Gandawie. Tych nie budowało państwo. Nie budowały gminy. *Budowali sami robotnicy*. Pałace te znajdowały początek swój w małych piekarenkach, gdzie kilku zapaleńców wypiekało chleb dla kilkudziesięciu rodzin robotniczych, który to chleb pies co rano rozwoził po mieście. Entuzjazm palił się nietylko w piersi piekarza. Palił się także w piersi spożywcy. Płacił drożej za chleb, aby był tylko swój własny, robotniczy, kooperatystyczny. Nie pytano wtedy o ceny rynkowe, o oszczędności — to też z piekarni wyrastały sklepy po całem rozrzucone mieście. Dziś niema życia robotniczego w Belgji bez kooperatywy. Całe to życieześrodkowuje się w kooperatywie. Dziecko, młodzieniec, kobieta, dojrzały działacz — wszystkich okrywa wspaniały sztandar kooperatywy.

To są szczyty, daleko nam do nich. My stawiamy pierwsze kroki. Możemy się atoli dziś już pochwalić pięknemi rezultatami, których wyrazem był ostatni zjazd Z. R. S. S.

Henryk Bezmaski.

Fałsze Lewiatana.

Lewiatan podczas ostatnich obrad Rady Gospodarczej wysuwał argument, iż koszty produkcji w Polsce zwiększa „wysokie obciążenie przemysłu świadczeniami socjalnemi". Przeczą temu cyfry. Ubezpieczenia społeczne stanowią: w Niemczech 20% płacy faktycznej, w Austrji 11,8%, w Czechach 9,5%. U nas zaś: w b. zaborze rosyjskim — 6,5%, austrjackim — 10%, niemieckim 14,3%, na Śląsku — 20%.

Równocześnie robocizna u nas również jest niższa, niż w Niemczech, Anglji i Czechach, natomiast ceny węgla i wyrobów przemysłowych są niższe — tam, niż u nas!

P. Hübner odpowiada...

Odpowiedzi min. spraw wewn. p. Hübnera na interpelacje poselskie stały się już przysłowiowe. Jeżeli p. Hübner utrzyma się na tym urzędzie, to wydamy zbiorek jego odpowiedzi, jako agitacyjną broszurę, najlepiej świadczącą, jak u nas minister rządzi i jak broni swych podwładnych. Oto nowy przykład:

Tow. Pużak wniósł interpelację z powodu wykroczeń, popełnionych przez władze gminne i policję przy ściąganiu podatków w gminie Dźbów pow. częstochowskiego. Chodziło tu o podatki gminne i ściąganie kar, nałożonych przez sądy pokoju z powodu niedostarczania podwód.

Jakże p. minister odpowiada na fakty, podane w interpelacji? Oto wójt z policjantem nie weszli do pewnej izby przez okno, lecz — „wójt przez okno (otwarte) zabrał z łóżka, stojącego tuż obok okna — poduszkę". Skoro ta metoda zyskała uznanie p. Hübnera, to możeby polecił stosować ją również do dworów, np. „sięgać ręką przez okno" po leżący na stoliku złoty zegarek i w ten sposób dokonywać „zajęcia"?

W innym wypadku p. minister powołuje się na to, że zajęcia prześcieradła dokonano w obecności „dwojga dzieci, jednego lat 13, drugiego lat 3". Nie wiemy, czy od tego 3-letniego dziecka zażądano podpisania protokułu.

Jeszcze w innym wypadku „wywiązało się szamotanie między Kożuchową a policjantem, w czasie którego nie jest wykluczone, że Kożuchowa uderzyła się sama o karabin"...

Jest to nowy i bardzo praktyczny sposób nabywania sińców na złość policji: **uderzać się samemu o karabin...** Przy ściąganiu podatków i innych czynnościach karabin nie uderza — broń Boże! Pozostaje on w pozycji nieruchomej, podczas, gdy podatnik lub inny złoczyńca „sam uderza się o karabin".

W Dźbowie taka oryginalna zabawa widocznie jest w modzie, bo, jak opowiada p. minister, także Gajowczyk „być może, w trakcie tego szamotania sam uderzył się o karabin..."

Wszystko tedy było w porządku: władze sięgały przez okno po poduszkę, dziecko 3-letnie zastępowało rodziców przy zajęciu rzeczy, ludzie sami uderzali się o karabin...

Stała się tylko jedna rzecz oburzająca: oto policjant Piotrowski „przebaczył" jednemu z podatników, który uiścił należność i „zaniechał doniesienia za opór władzy, i usiłowanie rozbrojenia". Za to wdrożono przeciwko niemu śledztwo dyscyplinarne. Niechaj wie, że władza nie „przebacza": gdy władza bije, niechajże zaraz spisuje protokuł o „usiłowanie rozbrojenia..."

I cóż dziwnego, że w kraju, gdzie minister takich odpowiedzi udziela posłom na interpelacje — administracja i policja mogą robić co im się żywnie podoba?!

Ofensywa kapitału.

ATAKI KAPITALISTÓW W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM.

Artykuł, zamieszczony we wczorajszym numerze „Robotnika", uzupełniamy opisem następujących faktów:

Tow. Belgijskie w **Sochaczewie** od dłuższego czasu nie wypłaca zarobków. Obecnie należy się zarobek za 3 tygodnie, nie dają nawet a conto.

Administrator, p. Janiszewski, oberwał samowolnie zarobki furmanom o 20%. Pomimo istniejącej umowy, dopiero po energicznej interwencji delegatów, udało się zmusić go do wypłacenia zarobków. Z chwilą pojawienia się p. Janiszewskiego, robotnicy pracują po 10 i 12 godzin, za co im się nie płaci. W gorzelni tejże firmy, kierownik, p Milik, samowolnie, wbrew umowie, przeprowadza robotników do niższej kategorji. Żadna interwencja w tym wypadku nie pomaga.

Pan Janiszewski dopuścił się nawet tego, że wezwał policję, przy pomocy której chciał zabrać gnój, który jest własnością robotników.

Wszystko to się dzieje pod nosem p. inspektora pracy 9 obwodu, Ostaszewskiego, który pomimo alarmujących listów o interwencję, nie myśli tej sprawy załatwić.

Robotnicy browaru p. Strakacza **w Skierniewicach** przed przeszło 3 tygodniami zwrócili się do p. Ostaszewskiego z prośbą o wyznaczenie konferencji. celem ustalenia warunków płacy i pracy, jednak p. Ostaszewski nic w tej sprawie nie zrobił

W Grodzisku, po złamaniu strajku w firmie „Haberle i S-ka", co dokonano przy pomocy policji, p. Haberle wyrzucił na bruk 25 robotników. P starosta Czajkowski usiłował przewodn. oddziału. tow. Kwasta, wysiedlić z granic państwa, co nie udało się dzięki interwencji tow. tow. posłów Dobrowolskiego i Pragiera. Ani tow. Kwastowi, ani wydalonym 25 robotnikom nie wypłacono za urlop, pomimo, iż sprawa ta dawno leży u inspektora pracy, p. Preniera.

Książki nadesłane.

Rząd Chjeno - Piasta przed sądem. Stenograficzne sprawozdanie z przebiegu 11 spraw redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Stpiczyńskiego, rozpatrywanych przez Sąd Okręgowy warszawski dn. 13 maja 1924 r. Wydawnictwo tygodnika „Głos Prawdy" (Szpitalna 1) tel. 295-67. Cena 2 złote.

„Polskie letniska nad Bałtykiem" (Informator dla gości polskich na Pomorzu kaszubskim) Fr. Bąkowski. 22 str. z mapką. Nakładem Zw. obrony Kresów Wschodnich.

Drożyzna.

MIMO DROŻYZNY MIĘSA — WYWÓZ!

Na ostatniem posiedzeniu Gł. Urzędu wwozu i wywozu, znowu pozwolono na wywóz 100.000 klg. wędlin do Czech, Niemiec i Austrji oraz 1000 sztuk nierogacizny do Anglji.

DALSZA ZWYŻKA CENY JAJ.

Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich podwyższył cenę jaj z 7½ do 8 groszy za sztukę. Cena skrzynki jaj przekroczyła już 100 złotych. (b).

W HURCIE TANIEJ, W DETALU — BEZ ZMIANY.

Wydział zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy obniżył od dnia 20 czerwca hurtową cenę kryształu ze 104 do 103 złotych za worek wagi 100 kg. Ceny detaliczne kryształu pozostają jednak bez zmiany.

DLACZEGO MAMY DROGIE TRAMWAJE.

Według sprawozdania, opracowanego przez dyrekcję tramwajów miejskich za rok 1923, czysty zysk z tramwajów wyniósł mk. 181,875,453,798.7, co przy obrocie marek 964,691,736,109.81, wynosi 18,85% od obrotu (w r. 1922-23 1½%). Deficyt z autobusów, pokryty z sum czystego zysku tramwajów, wyniósł 43,356,491,161.89 mk., co przy wpływach z autobusów w sumie mk. 19,807,179,940.26 czyni 218,89% wpływów (w r. 1922 — 225%). Czysty zysk z całego przedsiębiorstwa wyniósł mk. 138,518,962,639.84, co przy ogólnym obrocie mk. 984,498,916,050.07 stanowi 14,07%. Niezależnie od wyżej wskazanego zysku czystego odpisano na fundusz renowacyjny mk. 31,439,187,194. (b).

Dlatego musimy drogo płacić za tramwaje, aby magistrat czerpał z tego miljardy!...

ZNIŻKA CŁA NA OBUWIE ZAGRANICZNE.

Niebawem ma nastąpić znaczna zniżka cła od obuwia, wwożonego z zagranicy, które u nas opłaca 407 fr. zł. od 100 klg., gdy w Niemczech 105, w Czechach i Austrji 100, a we Francji 66 fr. zł. Zniżka cła musi wywołać zniżkę cen obuwia.

HERBARZ LICHWIARZY ŻYWNOŚCIOWYCH.

Oddział walki z lichwą Kom. Rządu skierował ostatnio do sądu do spraw lichwiarskich sprawy następujących sprzedawców mleka, oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen: Srula Butleńskiego (Targowa 40), Wiktorji Pogorzelskiej (Kapitulna 5), Antoniego Świderskiego (Twarda 49), Władysławy Wasilewskiej (Żórawia 29), Stanisława Florkiewicza (Piwna 10), Mordki Grynszteina (Pańska 13), Ryfki Igła (Muranowska 38), Szymona Pławczyka (Leszno 87), Michaliny Zielińskiej (Chmielna 35), Józefy Konopińskiej (Bazar przy ul. Szeroki Dunaj), Hersza Ledermana (Łucka 21), Estery Majzner (Nowolipie 41), Mordki Finkelszteina (Leszno 28), Racy Erder (Sosnowa 18), Józefa Kucharskiego (Browarna 13), Marji Drymer (Marszałkowska 15a) i Franciszki Nelle (Nowy Świat 64). Do tegoż sądu skierowano sprawy Majera Helmera (Hale na pl. Witkowskiego) i Wigdora Lewińskiego (pl. Muranowski 17), właśc. sklepów spożywczych oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za sery. Wszyscy wymienieni odpowiadać będą z art. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy. (b.).

MIECZYSŁAW WEINERT.

Sąd gwiazd.

Li-Tse-King umierał.

Jego małe, żółte powieki, jak łupiny orzecha, nie podnosiły się już wcale od wielu godzin. Z wąskiej piersi dobywał się krótki, gorący oddech. Czoło, nos, resztę oblicza oblekała oliwkowa siność. Tylko usta, wąskie a długie paski spiekłej skóry, poruszały się jednostajnym, drgającym dygotem, jak u ryby, wyrzuconej na piasek nabrzeżny.

Wspaniałe makaty z szafranowego jedwabiu, haftowanego w złote smoki i czarne bociany, rozchylała od czasu do czasu czyjaś ręka, z za kraty bambusowej spoglądały czyjeś oczy, czyjeś urągliwe usta śmiały się. Zdawały się mówić: czy już..?

Zresztą panowało milczenie. Ręce cofały się bezszelestnie za zasłonę, oczy spuszczały w dół z cierpliwą, ironiczną pokorą. Właściwie bowiem — wokół nikogo nie było.

Li-Tse-King nie jest jednak nieprzytomny. Nie podnosił powiek, by nie spotkać się z tamtemi oczyma, które czyhały na jego koniec. Oczom, w których jaśniała skryta, szatańska radość z jego śmierci, nie mógłby odpłacić już nienawiścią. Nie mógłby odpłacić już nienawiścią. Nie mógłby kazać siec hardych pleców, ucinać urągliwych rąk.

Nie mógłby...

Rąk tych jest nieskończenie wiele, oczy mnożą się w miljardy, jak gwiazdy niebieskie. Oto otwiera się łono niebios, i jak iskry z pieca w suszarni herbacianej, zlatują roje gwiazd na ziemię. Oczy — gwiazdy zaczynają żyć, dostają skrzydeł, fruwają, jak salangany, dokoła jego łoża, osypują się chmarą motyli na jego piersi, dotykają subtelnie skręconemi mackami - rzęsami jego czoła, jego piersi, zali w niej kołacze jeszcze serce. Oczy — gwiazdy wpijają się ssawkami długich, promienistych spojrzeń w jego żyły, ssą z nich krew, ostatnie tchnienie życia. Łapczywie, łakomie, jak moskity, gdy latem opadną rannego daniela u rzeki, którego nie zdołał odszukać i zabrać z sobą myśliwy.

Li-Tse-King leży bezbronny, zwalony śmiertelną niemocą, a oczy - gwiazdy znęcają się nad nim. Nikt nie wzbroni im wstępu do jego łoża. Nikt nie odsunie rąk, wyciągających się ku niemu tym ruchem, jakim kat zakłada stryczek na szyję ofiary. Li-Tse-King zna ten ruch dobrze, mógłby go odrysować tuszem, gdyby miał siły. Mógłby — co więcej — sam wykonać ruch podobny.

***

Li-Tse-King zrywa się z posłania, bije na oślep powietrze przed sobą. Niema nikogo. Opuścili go wszyscy. Nikczemni, nikczemni.

Tak niedawno jeszcze... płaszczyli się przed nim, drżeli na jedno spojrzenie, na każde słowo biegli, jak psy myśliwskie w wyścigu. Dzisiaj, gdy choroba powaliła go na łoże boleści, schowali się do mysich dziur.

Ot, wielka rzecz! Li-Tse-King, ten stary okrutnik, umiera!... Ot, wielka rzecz! „Bodajby już zdechł!" mówią między sobą. Li-Tse-King widzi swego rywala - zastępcę (i prawdopodobnie następcę)... Li-Fu-Tsina, widzi, jak obleśnie obciera tłuste wargi, jak bije się po bokach z uciechy, że...

Li-Tse-King wzdycha, wspomina swoją świetną karjerę...

— Czegóż bo oni innego pragną? — Czy pragną być lepszymi, niż ja byłem? Nie. Pragną tylko popełniać te same okrucieństwa, które ja popełniałem, i pragną — by przypodobać się cesarzowi — prześcignąć mnie w nich jeszcze.

Li-Tse-King czuje bezbrzeżną pogardę dla karjerowiczów, dla pyszałków, którzy wczoraj jeszcze byli jego przyjaciółmi. Wczoraj, nim opanowała go zimna gorączka, żółta febra, o której mówią zamorskie djabły, że jest gorzej zaraźliwa, od samej dżumy. A może to i dżuma. Więc czegóż chce. Dżuma jest dla przyjaźni tem, czem koło szlifierskie dla kamienia. Tryska na niem każdy kamień, który nie jest djamentem a nawet łupią się i kruszą lichszej wartości djamenty. Czegóż zatem chce! Od ludzi, daleko pośledniejszych od kamieni, znajdowanych w rozdołach gór Żółtego Grzebienia.

Są jednak ludzie, którzy... nie dbają. Nie boją się ani żółtej febry, ani dżumy. Nie opuszczają przyjaciół. Nie boją się i nie drżą przed żadną z tych plag losu. I znów zamorskie djabły. Ale i oni są czasem śmiesznie dziecinni, drżą oto i boją się czegoś, czego on, Li-Tse-King, nie bał się wcale: cofają się z drżeniem i lękiem tam, gdzie on, Li-Tse-King, szedł zawsze naprzód, jak byk, który wodzi stado. Czemże by był bez tego. Synem jakiegoś Li-Tse-Kinga, właściciela suszarni herbaty, któremu by się nawet pies z kulawą nogą nie pokłonił, podczas gdy jest, czem jest... Lecz czemże jest rzeczywiście? Chorym, zgubionym, pół-umarłym. Nikogo przy nim niema... A jednak... są ludzie, którzy nie dbają. Ani o śmierć, ani o zarazę. Drżą jednak przed rzeczami śmiesznie małemi. I znów zamorskie djabły. Misjonarze. Li-Tse-King przypomina sobie jednego z nich. Długa broda, blada, woskowa twarz i oczy zawsze uśmiechnięte. Zwiedzał (za szczególnem zezwoleniem mandaryna Ti-Fun-Czanga, a jak on je dostał, to już jego rzecz) więzienie w Ting-Fu, więzienie, w którem on, Li-Tse-King, rozpoczął przed laty swoją karjerę, jako młodszy pomocnik kata, starego i czcigodnego w swem rzemiośle Si-Sin-Tuna.

Misjonarz władał dobrze chińskim językiem.

— No, młodzieńcze, czy nie lepiej byłoby uprawiać herbatę, — odezwał się do młodego Li-Tse-Kinga.

Li-Tse-King odparł chytrze:

— Brałbym plagi, a tak to je sam wymierzam, Synu Dalekiej Wyspy.

Misjonarz się uśmiechnął. Zwiedzali właśnie celę, w której stała woda, jak w komorze łaziennej; skazany na tę karę więzień nie miał już sił stać na nogach. Oparty był o ścianę, jak kukła piekarska. Skóra schodziła mu z nóg opuchłych od wody i stania.

Oczy zamorskiego djabła o długiej brodzie pokryły się mgła, i zwrócił się napół do młodego Li-Tse-Kinga, a napół do siebie:

— Stare, szacowne państwo — o kulturze, ginącej w mroku zawrotnych dat. Z ksiąg pism tego narodu ułożyłbym drugi mur chiński. Myśliciele, wojownicy, prawodawcy, cesarze, wodze, święci. I to... i to!

Misjonarz nie mógł znaleźć nazwy, aby określić to, co widział: blada jego twarz wyrażała lękliwy podziw i przerażenie zarazem.

(Dok. nast.).

Sprawy skarbowe

BUDŻET NA R. 1925.

Min. Skarbu przystępuje obecnie do opracowania budżetu na rok następny, wedle szematu, jaki opracowano w porozumieniu z Najwyższą Izbą Kontroli.

OSTATNIE CIĄGNIENIE „MILJONÓWKI".

Dziś o godz. 12-ej w południe w Urzędzie Pożyczek Państwowych odbędzie się ostatnie ciągnienie wygranych 6% pożyczki premjowej (markowej). Wylosowane będą jednocześnie wszystkie wygrane, jakie w myśl ustawy paść winny w ciągu roku bieżącego. W tym celu wylosowanych będzie 28 premji, poczem nastąpi konwersja obligacji na nową 5% pożyczkę konwersyjną w złotych. Konwersja nastąpi po 1 zł. za 500 mk.

EGZEKWOWANIE PODATKU MAJĄTKOWEGO

W ostatnim tygodniu w Warszawie dokonano jeszcze 271 czynności egzekucyjnych przy poborze zaliczki na podatek majątkowy. Między innemi dokonano 46 zajęć ruchomości i zainkasowano 7.115 zł zaległości.

WARTOŚĆ OBIEGU PIENIĘŻNEGO.

Obieg pieniężny w Polsce wynosi obecnie 433 miljony zł. Taką wartość miał obieg banknotów w kwietniu, lipcu, sierpniu i listopadzie 1919 r., w kwietniu i listopadzie 1920 r. oraz w lutym 1921 r., poczem wartość ta zaczęła spadać i na schyłku 1923 r. doszła do 100 milj. zł.

W Wydziale prasowym M. S. Z. przygotowuje się na 1-y lipca nową „redukcję". Likwiduje się t. zw. lektorat prasy zagranicznej. Ponieważ zaś wydział prasowy, rzecz prosta, bez prasy istnieć nie może, głośno mówi się o tem, że jest to tylko nowy genjalny manewr p. Natansona - Batora, w celu usunięcia ostatnich urzędników, którzy nie zostali przyjęci przez p. Seydę, poczem wydział ten z całą okazałością będzie przywrócony, i obsadzony przez czystych natansono - endeków.

Proces krakowski.

Rozprawa nie odbyła się.

(telefonem).

Dziś rozprawa nie odbyła się, wskutek tego, iż jeden z przysięgłych, Jabłoński, który przed świętem wyjechał do Rozwadowa, spóźnił się na pociąg i nie wrócił na czas. Następny pociąg z Rozwadowa przyjeżdża dopiero wieczorem, wobec tego przewodniczący odroczył rozprawy do jutra.

Znowu konfiskaty „Naprzodu".

„Naprzód" z dn. 18 czerwca został skonfiskowany za notatkę, przedrukowaną z lwowskiego „Dziennika Ludowego", w którym umieszczona była trzykrotnie i ani razu nie została skonfiskowana przez lwowską prokuraturę.

„Naprzód" z dn. 20 czerwca został skonfiskowany aż za 3 artykuły, a mianowicie: część artykułu prof. Baudouin - de Courtenay p. t. „Krzewiciele bezprawia"; część odcinka p. t. „Tajemnice policji" i ustępy artykułu p. t. „Z endecko - chadeckiego chlewu".

Poranek artystyczny T. U. R.

Działalność Tow. Uniwersytetu Robotniczego zdobyła już sobie sympatje i zaufanie robotniczej Warszawy. Świadczy o tem poranek artystyczny, który się odbył dn. 15 czerwca, a na który przybyło kilka tysięcy osób — robotników i ich rodzin.

Poranek zagaił tow. Szpotański doskonałem przemówieniem o potrzebie kultury dla proletarjatu, oraz o zadaniach T. U. R.

Na program złożyły się występy artystek i artystów scen warszawskich, a mianowicie: śpiew artystów opery: **p. Ordy** (wyjątki z „Fausta" i „Romans" Rachmaninowa) i **Szepietowskiego** („Zaklęcia" z opery „Robert Djabeł" i wyjątki z „Hrabiny"); przy akompanjamencie p. Zalewskiej; deklamacja **p. Kochanowicza**, artysty teatru „Reduta" („Pieśń o zdobywcy słońca" — Staffa); śpiew prof. Konserwatorjum, **p. Trąmpczyńskiej** („Dwaj grenadjerzy" — Schumanna); śpiew art. opery **p. Kowalskiego** (arja z „Halki"); deklemacja artystki **p. Strońskiej** („Mochnacki" Lechonia).

Następnie wygłosił piękne przemówienie tow. **poseł Barlicki**, mówiąc o sztuce i poezji, iż są one jednem że skrzydeł duszy człowieka i że robotnik skrzydło to zdobyć i rozwinąć musi.

Potwierdzeniem tych słów był sposób, w jaki słuchacze przyjmowali numery programu; burzą entuzjastycznych oklasków, skupieniem i serdecznem wzruszeniem dziękując artystom za ucztę duchową, jaką im sprawili.

Po prelekcji tow. Barlickiego odbył się dalszy ciąg ślicznego programu, a mianowicie, artysta Zelwerowicz odtworzył szereg przypowieści, a chór robotniczy gazowników zakończył ten piękny — i pod każdym względem udały — poranek — pieśnią: „Szumią sztandary".

Co się dzieje w W. Brytanji?

Odczyt tow. Jerzego Szapiry

Szczęśliwą myśl mieli organizatorzy odczytu tow. Jerzego Szapiry Kilkomiesięczny pobyt w Anglji pozwolił mu zdobyć dużo wiadomości z zakresu ewolucji społecznej i politycznej w Anglji ostatnich czasów. Wiadomościami temi podzielił się wczoraj z szerszem gronem tow. Dał szeroki obraz poczynań Partji Pracy we wszystkich dziedzinach życia. Nie będziemy opowiadali całości odczytu: czytelnicy nasi czytują stale korespondencje tow. Szapiry i znają z korespondencji tych wypadki i poglądy, ludzi i rzeczy, które przesuwają się przed oczyma uważnego, inteligentnego i zdolnego dziennikarza. Prelegent poruszył sprawy wewnętrzne i zagraniczne, stosunek do Polski.

Prof. Gumplowicz zadał prelegentowi szereg pytań, które uzupełniły treść odczytu Pomimo tropikalnego gorąca, słuchacze z uwagą śledzili wywody naszego redakcyjnego kolegi i zgodnym oklaskiem podziękowali za nie.

Znowu katastrofa lotnicza.

Wczoraj o godz. 9 m. 50 rano wzniósł się z lotniska warszawskiego aparat wojskowy typu „A. 300" nr. 51, kierowany przez pilota por. Janusza Meissnera z 1-go pułku lotniczego. Po krótkich ewolucjach powietrznych motor stanął z powodu wewnętrznego uszkodzenia i samolot z wysokości 150 metrów zaczął spadać między Wilanowem a Służewcem; pilot próbował lądować, ale aparat przewrócił się o nierówności zoranego pola i roztrzaskał się. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zarówno por. Meissner, jak i towarzyszący mu oficer ulegli tylko lekkim obrażeniom ciała.

Aparat był montowany w „zasłużonej" dla lotnictwa polskiego fabryce „Plage i Laśkiewicz". Ta nowa katastrofa, która nie pociągnęła, jak inne, krwawych ofiar za sobą, jest chyba wystarczającą odpowiedzią na niedawny komunikat ministerjum spraw wojskowych, gdzie zrzucano całą winę na... nieudolność pilotów. Chyba nagłe uszkodzenie motoru nie jest spowodowane nieumiejętnemi ewolucjami lotników; kto zaś ponosi istotnie winę, to pewno ministerjum, a i opinja publiczna wie teraz zupełnie dokładnie.

Wycieczka angielskich robotników do Polski.

Organizacja turystyczna robotników angielskich organizuje w miesiącu sierpniu 3 wycieczki, a mianowicie: do Polski, Niemiec i Rosji. Program wycieczki polskiej obejmuje zwiedzenie Warszawy, Krakowa, Zakopanego i Katowic.

Nasze wnioski i interpelacje.

NADUŻYCIA URZĘDNIKA KOLEI I „ORBISU".

Tow. tow posłowie Moraczewski, Hausner i Kuryłowicz zgłosili interpelację do p. ministra kolei żelaznych w sprawie bezkarnych przestępstw urzędniczych Gustawa Flacha, dyrektora wydziału dochodów Dyrekcji P. K. P. we Lwowie.

P. Gustaw Flach, jak powiada interpelacja, pełniąc obowiązki dyrektora wydziału dochodów stanisławowskiej dyrekcji P. K. P, w 1922 r., prowadził na własny rachunek, wbrew zakazowi władzy zwierzchniej, biuro podróżne towarzystwa „Orbis". Te wielce wygodne dla kieszeni p. Flacha łączenia urzędów naraziły go jednakże na to, że ówczesny prezes dyrekcji stanisławowskiej, p. Marynowski, spowodował przeniesienie p. Flacha do dyrekcji lwowskiej. P. Flach, jakkolwiek otrzymał polecenie wyjazdu do Lwowa w lipcu 1922 r., zjawił się dopiero w listopadzie i zaraz objął — płatną posadę doradcy prawnego w centrali „Orbisu". Pełnił ponadto, jako dyrektor wydziału dochodów dyrekcji lwowskiej P. K. P., rolę... kontrolera państwowego nad wszystkiemi biurami „Orbisu", których centrala mieściła się we Lwowie. Widocznie, jako doradca „Orbisu" działał na niekorzyść kolei, skoro jego działalność dała asumpt p. Kurcerowi, zastępcy w wydziale dochodów, do złożenia odpowiedniego raportu do ministerjum kolei. Ministerjum otrzymało to do wiadomości w skażonej formie, gdyż ostrożny p Flach przed wysłaniem jedną z kartek wyrwał.

P. Flach wprawdzie zarzutom, postawionym sobie przez p. Kurcera, zaprzeczył, ale kiedy ministerjum zobowiązało go do wytoczenia procesu o oszczerstwo, sprawy nie doprowadził do końca, mimo wyraźnego polecenia władzy zwierzchniej i zgodził się na umorzenie procesu na podstawie ugody z oskarżonym Kurcerem. Tak więc proces sądowy, który toczył się w lutym 1924 r., p. Flacha nie oczyścił od zarzutów, a raczej nagromadził niepochlebne dlań dowody. Taka tylko zmiana zaszła od 1922 r., że p. Flach oddał swe biuro w Stanisławowie synowi, którego będzie zresztą kontrolował, jako dyrektor wydziału dochodów.

P. Flach, mimo jawnego nadużycia, do dziś siedzi na posadzie, nawet dzięki tajemnym sprężynom, łączącym go z ministerjum kolei żelaznych, spowodował dymisję p. Kurcera, choć ten cieszył się opinją jednego z najlepszych fachowców.

Interpelanci żądają pociągnięcia do odpowiedzialności p. Flacha za jaskrawe nadużycia służbowe, które, jak dotąd, uchodziły mu płazem.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 133.

Dniem rolnym — możnaby nazwać wczorajszy dzień, w Sejmie, gdyż po za formalnem załatwieniem kilku spraw mniejszej wagi całe niemal posiedzenie poświęcono ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Liczni mówcy ze stronnictw włościańskich tyle czasu stracili na uzasadnienie wniesionych poprawek, że Marszałek głosowanie odłożył na jedno z następnych posiedzeń.

Drugą sprawą ściśle rolną było sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy o Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w rolnictwie. I tu należy podkreślić sukces osiągnięty przez tow. Kwapińskiego.

W komisjach rozjemczych rozstrzygających zatargi w rolnictwie często zdarzało się, że przedstawiciele obszarników nie stawiali się na posiedzenia, paraliżując prace komisji. Szczególnie wyróżniali się w tej mierze „obywatele" z Małopolski Zachodniej, którzy formalnie bojkotowali komisje rozjemcze.

Uchwalony wczoraj wniosek tow. Kwapińskiego, przewidujący 300 zł. grzywny za niestawiennictwo ukróci — miejmy nadzieję — anarchję rozwydrzonych obszarników.

***

USTAWA O OCHRONIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

P. Bobek (Piast) referował ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych i zmiany do dotychczasowej ustawy. Ustawa powstała dzięki wnioskom p.p. Sejba i Pasickiego. Pierwszy projekt proponował przedłużyć ustawę z 2 lipca 1920 r. do 1926 r. i rozszerzyć ją na całą Polskę, drugi zaś wniosek obejmował ochroną dzierżawy powstałe na skutek nieukończonego procesu parcelacji i wykonania ustawy o przymusowem zagospodarowaniu odłogów. Projekt uchwalony przez komisję rolną, opiera się na obu powyższych wnioskach, a komisja prócz tego przyjęła rezolucję wzywającą Rząd do zgromadzenia danych statystycznych co do kategorji dzierżawców i wielkości ich gospodarstw, charakteru gospodarowania na nich, wreszcie położenia społecznego dzierżawcy. Druga rezolucja domaga się opracowania ustawy regulującej ostatecznie stosunek między dzierżawcami, objętymi niniejszą ustawą a właścicielami gruntów najpóźniej do stycznia 1925 r.

P. Kawecki (Z.L.N.) proponuje, aby ustawę z 2 lipca przedłużyć co do gruntów obsianych zbożem do dn. 1 września 1926 r., a co do gruntów pod okopowiznę do 1 listopada 1926 r.

P. Putek (Wyzwolenie). Ustawa daje przywileje nielicznej garstce. Nie uwzględniono stosunków w Małopolsce wschodniej.

P. Bitner (Ch. D.) wnosi o odesłanie ustawy do komisji prawniczej.

Wniosek ten Izba odrzuciła

W dalszym ciągu przemawia szereg mówców, wnosząc poprawki do poszczególnych punktów ustawy.

Pos. **tow. Niski** wnosi poprawkę do art. 8 o skreślenie wyrazu „wprost" w ustępie, głoszącym, że poddzierżawca ma płacić wprost właścicielowi.

Pos. tow. Dzięgielewski zaproponował inną redakcję artykułu 9, który mówi o dziedziczeniu praw dzierżawcy przez jego rodzinę.

P.p **Brownsford i ks. Kubik** wnoszą o wyłączenie z pod działania ustawy Poznańskiego i Pomorza.

Ze względu na znaczną ilość zgłoszonych poprawek marszałek odkłada głosowanie do jednego z najbliższych posiedzeń.

KOMISJE ROZJEMCZE W ROLNICTWIE.

Przystąpiono (już była godz. 8) do drugiego punktu porządku dziennego: Ustawa w przedmiocie uprawnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracownikami, a pracodawcami rolnymi.

Sprawozdawca **p. Ossowski** zaznacza, że projekt tej ustawy, wniesiony przez Rząd, zawiera w sobie właściwie uchwaloną już na jeden rok ustawę z 20 marca 1923 r., pragnie tylko zapewnić jej trwanie nieograniczone.

P. tow. Kwapiński stawia do art. 4 dodatek następujący: W razie nieprzybycia na posiedzenie komisji członka mianowanego przez ministra ze strony pracodawców przewodniczący komisji ma prawo względnie obowiązek nałożyć nań grzywnę w wysokości 300 zł., zaś w razie nieprzybycia członka komisji ze strony pracowników rolnych — w wysokości 5 zł. Sumy te będą ściągane na rzecz Skarbu.

Ta różnica kwot — powiada mówca — pochodzi stąd, że zainteresowani w tych komisjach są robotnicy, podczas, gdy pracodawcy np. w zachodniej Małopolsce, lubią skandalicznie uchylać się od tych komisji.

Prócz tego mówca stawia wniosek, żeby ustawa obowiązywała tylko przez jeden rok od dnia jej ogłoszenia. Wywodzi, że precedens przymusowego rozjemstwa jest szkodliwy tak dla interesów kapitału, jak i dla robotników, więc nie należy go utrwalać.

Kierownik Min. Pracy, Simon, oświadcza się za pierwszą poprawką tow. Kwapińskiego, a sprzeciwia drugiej.

Sprawozdawca p. Ossowski, zgadza się w zasadzie na pierwszą poprawkę, proponuje jednak obniżenie kwoty 300 zł. na 200 zł. Na drugą poprawkę się nie zgadza.

Marszałek zwraca uwagę sprawozdawcy, że sam nie może stawiać poprawki. Wobec tego poprawkę tę, zniżającą kwotę 300 na 200 zł., podejmuje **p. Żółtowski.**

W głosowaniu cyfra p. Żółtowskiego (grzywna 200 zł.) upada Izba przyjmuje wniosek tow. Kwapińskiego (grzywna 300 zł.).

Nad drugim wnioskiem tow. Kwapińskiego (przedłużenie ustawy tylko na jeden rok, a nie trwanie jej nieograniczone) głosowano przez drzwi. Wniosek został uchwalony 114 głosami przeciw 110.

Potem uchwalono ustawę całą z temi poprawkami w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się na innem posiedzeniu

INNE SPRAWY.

Bez dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o zmianie przepisów budowlanych w b. zaborze rosyjskim z poprawką redakcyjną **p. Mieczkowskiego,** na którą zgodził się sprawozdawca **p. Wyrzykowski.**

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o opłatach za prowadzenie aktów stanu cywilnego.

P. Smoła wnosi o odesłanie ustawy jeszcze raz do komisji, ażeby Rząd przedstawił tam treść rozporządzenia o tych opłatach.

Wniosek p. Smoły przyjęto.

Przystąpiono do przedłużenia mocy ustawy o podwyższeniu i zrównaniu niektórych opłat stemplowych i należytości. Po krótkim referacie p. **Byrki** przyjęto proponowaną ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu ze zmianą redakcyjną w art. 3.

Po sprawozdaniu **p. Załuski** (Z. L. N.) o poprawkach Senatu do ustawy o obowiązkach i prawach oficerów marynarki wojskowej. Izba odrzuciła wniosek Senatu o skreślenie w oficjalnym tytule „Polska marynarka wojskowa" przymiotnika „polska". Przyjęto poprawkę, że granicą wieku, po dojściu do której oficerowie powinni być przeniesieni w stan spoczynku dla komandora podporucznika jest 45 lat. Obniżono granicę wieku dla kapitanów z 53 lat do 50.

Następnie po sprawozdaniu **p. Kaweckiego** (Z. L. N.) o poprawkach Senatu do ustawy w sprawie uwłaszczenia czynszowników i wolnych ludzi przyjęto niektóre poprawki Senatu. poczem ustawę odesłano do ogłoszenia.

Przy odczytywaniu interpelacji, marszałek oświadczył, iż nie może pozwolić na odczytanie jednej interpelacji p. Królikowskiego, gdyż zawiera obraźliwe wyrazy pod adresem jednej instytucji, oraz jawnie pochwala zbrodnie przeciw Państwu.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10-ej rano.

Na porządku dziennym: dalsza rozprawa budżetowa.

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI DLA ZBADANIA TAJNYCH ORGANIZACJI.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji zakończono badanie sprawy P. P. P. oraz „Strażnicy".

Odnośne referaty powierzono dwum członkom komisji.

Komisja w dalszym ciągu przesłuchuje świadków oraz bada materjały w sprawie innych organizacji poza wyżej wymienionemi.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Sejmowa komisja ochrony pracy rozpatrywała na podstawie referatu p. Ładziny poprawki Senatu do projektu ustawy o pracy młodocianych i kobiet. Odrzucono poprawkę Senatu, która wyjmuje z pod działania ustawy uczniów, terminatorów i praktykantów. Ponadto przyjęto szereg poprawek stylistycznych, zaproponowanych przez Senat. Projekt ustawy w tem brzmieniu wejdzie w najbliższym czasie na plenum Sejmu.

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Wczoraj komisja rozpatrywała od 7 do 12 art. ustawy o samorządzie gminnym. Na porządku posiedzenia *p. Kozłowski* (Zw. L. N.), niezadowolony z tego, że prawica przy określaniu członkostwa gminnego znalazła się w mniejszości, zgłosił wniosek o odesłanie do Rządu do przeredagowania artykułów traktujących o członkostwie.

Pos. tow. *Jaworowski* w swojem przemówieniu wykazał, iż wniosek p. Kozłowskiego nie może być głosowany, ponieważ po odesłaniu ustawy przez Izbę do komisji jedynie komisja względnie podkomisja sejmowa może ustawę przeredagować. Przewodniczący wniosku p. Kozłowskiego pod głosowanie nie poddał.

Artykuły omawiające ustawowe członkostw żony oraz dzieci przyjęto w redakcji podkomis również artykuły o ustawowym stosunku gminy d osób chorych i niedorozwiniętych przyjęto w redak cji podkomisji.

Dłuższą dyskusję wywołał art. 12 wprowadz ny przez posłów chłopskich, a zezwalający na w dalanie z gminy osób, nie wykazujących celu p bytu, dających powód do publicznego zgorszenia tudzież włóczęgów.

Pomimo objekcji przedstawiciela Rządu, arty-

kuł ten spotkał się z gorącem poparciem całej prawicy. Z naszej strony tow. pos. *Jaworowski i tow. Uziembło* zgłosili wniosek skreślenia art. 12, motywując tem, iż artykuł ten może być przy walkach politycznych i narodowych przez zarząd gminny z wielką szkodą dla Państwo i ludności fałszywie interpretowany i nadużywany; dalej—iż jest sprzeczny z art. 101 Konstytucji, (dającym ludności swobodę w wyborze miejsca zamieszkania), a w nowszych ustawach gminnych już się nie spotyka, ponieważ np. prawodawstwo niemieckie normuje to osobną ustawę o przesiedleńcach, nie dającą egzekutywy gminie. I jedynie stare ustawy gminne tego rodzaju przepisy zawierają.

Głosami prawicy i chłopów artykuł 12 został przyjęty.

Tow. *Jaworowski* zgłosił votum mniejszości.

Z KOMISJI SKARBOWEJ.

Sejmowa komisja skarbowa debatowała nad projektem ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z 7 kwietnia 1922 w sprawie zrównania stawek przy opłatach stemplowych. Ustawa z dn. 19 grudnia 1923 r. wygasa 30 czerwca. Chodzi o przedłużenie tej ustawy do 31 grudnia r. b., gdyż generalny projekt ustawy stemplowej, wniesionej przez Rząd jest dopiero w podkomisji skarbowej rozpatrywany. Następnie komisja uchwaliła proponowane przez posłów Putka i Smołę rezolucje w sprawie opodatkowania osób duchownych. Wreszcie komisja wysłuchała referatów posła Chomińskiego o projekcie ustawy o monopolu spirytusowym. Dla przyspieszenia obrad uchwalono generalnej dyskusji nie przeprowadzać a przejść odrazu do dyskusji szczegółowj. Dyskusja ta jednak nie mogła się odbyć, ponieważ Rząd nie dostarczył jeszcze Sejmowi całokształtu materjałów statystycznych. Materjały te są w druku i będą dostarczone w najbliższych dniach w każdym razie przez czone w najbliższych dniach, w każdym razie przed następnym terminem obrad komisji, to jest przed wtorkiem przyszłego tygodnia 1924 r.

„Gazeta Warszawska" z wielkiem obureniem i rozdrażnieniem mówi... nie o mordzie faszystowskim we Włoszech, lecz o rozgłosie z tego powodu w prasie europejskiej. Wielka rzecz: „zamordowano jakiegoś posła socjalistycznego". Z powodu takiej drobnostki prasa całego świata uknuła spisek przeciwko Mussoliniemu, zamiast powtórzyć za p. Strońskim jego słynne wezwanie z powodu innego mordu: **„Ciszej nad tą trumną!"** I „Gazeta Warszawska" piętnuje „postępowo - liberalną opinję świata", jak w swoim czasie napadała na polską prasę lewicową za kampanję w sprawie zbrodni Niewiadomskiego. O samem zaś morderstwie pisze, że „jest to fakt, nie mający nic wspólnego z faszyzmem, a zahaczający najwyżej o jego marginesy..." Dosłownie: **nic wspólnego z faszyzmem...**

Że też we Włoszech nie umiano ukryć tych „marginesów"... To jest najsmutniejsze! Włochy jeszcze dużo mogłyby się nauczyć od nas: u nas zbrodniarzy z „marginesów" poprostu by nie wykryto, śledztwo po pewnym czasie by umorzono (np. zaginęłyby papiery, jak w sprawie zamachu na Zgromadzenie narodowe), no i wszystko byłoby w porządku...

Chjena dobrze wie, jak takie rzeczy robi się — na marginesie... reakcyjnej polityki.

Kronika polityczna.

NIESTEY, P. ZAMOYSKI NIE USTĘPUJE.

W związku z wiadomością, podaną przez niektóre dzienniki, jakoby p. minister spraw zagranicznych złożył onegdaj na ręce p. prezesa Rady ministrów podanie o dymisję, wydział polityczno - prasowy prezydjum Rady ministrów wyjaśnia, iż jest ona nieścisłą. (PAT).

A więc tylko „nieścisłą" — nie zaś „nieprawdziwą"... Nieścisłość polega na tem, że p. Zamoyski nie wniósł formalnego podania o dymisję, lecz ustnie oświadczył p. Grabskiemu, że chce ustąpić. P. Grabski jednak namówił p. Zamoyskiego, aby pozostał. P. Grabski nie umie narażać się prawicy mianowaniem ministra bez jej aprobaty, galwanizuje tedy p. Zamoyskiego. Jak widzimy, p. Grabski pozostaje wierny swojej metodzie kombinowania swego dzieła — sanacji skarbu — z rządami endeków. Ta metoda zawiedzie go i wywoła ciężkie przesilenie.

ZMIANA REDAKTORA W ORGANIE PIASTOWCÓW.

Redaktor naczelny „Echa warszawskiego", p. Stanisław Zacharjasiewicz, opuścił wczoraj swoje stanowisko. „Następcą jego jest p. Władysław Włoch. „Echo" przeszło całkowicie na własność „Piasta".

SĄD ROZJEMCZY W SPRAWIE UMOWY ZBIOROWEJ W ROLNICTWIE.

Rokowania, prowadzone już od dawnego czasu między pracodawcami i robotnikami o zawarcie nowej umowy zbiorowej rolnej w województwie Poznańskiem i Pomorskiem nie doprowadziły jeszcze do porozumienia głównie z powodu różnicy zdań co do ubezpieczenia. Wobec tego dnia 20 b. m. odbędzie się w ministerjum pracy i opieki społecznej sąd rozjemczy, do którego każda ze stron deleguje po sześciu przedstawicieli. (P. A. T.).

Z RADY MINISTRÓW.

Sprawa taryfy celnej.

Rada ministrów dnia 20 b. m. uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie taryfy celnej. Projekt ten uzgodniony ostatecznie na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów wchodzi w życie 15 dnia po ogłoszeniu odnośnego rozporządzenia. (P. A. T.).

ZAPRZECZENIE POGŁOSKOM.

Z powodu wiadomości, jaka się ukazała via Wiedeń w niektórych pismach porannych o rzekomo wybuchłych zamieszkach w królestwie S. H. S., poselstwo jugosłowiańskie w Warszawie kategorycznie fantastyczne te pogłoski dementuje. (P. A. T.).

USTAWA O JĘZYKU URZĘDOWYM.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych opracowało projekt ustawy o używaniu języka polskiego w urzędach oraz w korespondencji z władzami. Projekt przewiduje możność używania języków: ukraińskiego, białoruskiego, rosyjskiego i litewskiego w stosunku do władz na terenach województw wschodnich. Omawiany projekt złożony zostanie do laski marszałkowskiej jeszcze przed rozpoczęciem ferji sejmowych. (v.).

TELEGRAMY.

Rząd Herriota otrzymał votum zaufania.

313 głosów za rządem, 234 przeciwko.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU.

Paryż, 20 czerwca. (P. A. T.). — Izba deputowanych uchwaliła votum zaufania dla rządu 313 głosami przeciwko 234.

BÓJKA SOCJALISTÓW Z KOMUNISTAMI.

Paryż, 20 czerwca. (PAT.). Po zakończeniu dyskusji nad oświadczeniem Herriota Painleve odczytał porządek dzienny (wniosek — przypisek Redakcji) socjalistów radykałów i socjalistów w sprawie wyrażenia zaufania, iż rząd zrealizuje politykę, której kierunek wytknięty został dnia 11-go maja w głosowaniu powszechnem. Herriot zgadza się na postawienie kwestji zaufania. Przy obliczaniu głosów nastąpiła gwałtowna wymiana słów między socjalistami i komunistami, przyczem doszło do rękoczynów. Po przegłosowaniu votum zaufania, Izba przyjęła głosami lewicy przeciwko prawicy wniosek socjalistyczny, który głosi, że parlament francuski boleśnie dotknięty porwaniem Matteottiego, potępiając wszelkiego rodzaju zbrodnie polityczne, przesyła wyrazy sympatji parlamentowi włoskiemu. Przed poddaniem tego wniosku pod głosowanie, Herriot poczynił zastrzeżenia, jakie nakazuje poszanowanie suwerenności włoskiej.

Paryż, 20 czerwca. (PAT.). Wczorajsze nocne posiedzenie Izby deputowanych zaczęło się o godz. 10 wiecz. Przy omawianiu polityki rządu wobec Alzacji i Lotaryngji przyszło do burzliwych scen. Należący do prawicy deputowany Sullier, oświadczył, że zupełne równouprawnienie Alzacji jest niemożliwe. Przeciwko temu zaprotestował deputowany socjalistyczny, Weil, domagając się zniesienia stanu wyjątkowego w Alzacji. Na prawicy wystąpiono przeciwko Weilowi. Po dłuższej dyskusji zgłoszono wniosek, o odroczenie rozpraw nad tą sprawą. Doszło wówczas do wielkiej wrzawy, a następnie do bójki. Deputowany Garchely odczytuje imieniem komunistów jakąś deklarację, której jednak nie można było usłyszeć. Komuniści wołają „niech żyje rewolucja rosyjska". Gdy deput. Garchely schodził z trybuny socjaliści Parvy i Claussat rzucili się na niego, bijąc go pięściami. Rozpoczęła się walka między komunistami a socjalistami, tak, że musiano zamknąć posiedzenie.

AMBASADOR NIEMIECKI U HERRIOTA.

Paryż, 20 czerwca (PAT). Herriot przyjął dziś ambasadora niemieckiego.

WYJAZD HERRIOTA DO LONDYNU.

Paryż, 20 czerwca. (P. A. T.). — Premjer francuski wyjedzie do Londynu jutro o godz. 8 rano.

Paryż, 20 czerwca. (PAT.). W podróży do Londynu towarzyszyć będzie Herriotowi ambasador francuski w Berlinie, Margerie, który przybył dziś do Paryża. Przed wyjazdem swym z Berlina Margerie był przyjęty przez Stresemanna. który przedstawił niemiecki punkt widzenia na ostatnie oświadczenie Herriota.

ORĘDZIE HERRIOTA DO NARODU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 20 czerwca. (P. A. T.). — „Daily Express" ogłasza orędzie Herriota do narodu angielskiego, oświadczające, że udaje się on do Anglji, celem spotkania z Macdonaldem, ożywiony duchem najgorętszej przyjaźni.

KORPUS DYPLOMATYCZNY U PREZYDENTA.

Paryż, 20 czerwca (PAT). Dziś o godz. 3 pp. prezydent republiki Doumergue przyjął w pałacu Elizejskim korpus dyplomatyczny. Na przyjęciu obecni byli pos. Chłapowski, radca legacyjny, Szembek, i cały personel poselstwa polskiego. Herriot przez kilka chwil rozmawiał z ministrem Chłapowskim, oświadczając mu, że pragnie zobaczyć się z nim i natychmiast po powrocie z Anglji przyjmie go by pomówić z nim, jak się wyraził „mając umysł wypoczęty i serce otwarte".

Po zbrodni faszystów.

POGŁOSKI O ZNALEZIENIU ZWŁOK.

Wiedeń, 20 czerwca. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Kilka dzienników dzisiejszych notuje pogłoski, jakoby zwłoki Matteottiego znaleziono jeszcze w piątek w lesie w okolicy Vico. Zwłoki te, po powierzchownem rozpoznaniu przez policję, bez udziału władz sądowych, miały być pochowane na cmentarzu. Potwierdzenia tych pogłosek brak.

ARESZTOWANIA.

Rzym, 20 czerwca. (PAT.). Stefani donosi, że na polecenie władz sądowych policja aresztowała wczoraj b. członka dyrektorjatu partji faszystów, Giovanni Marinelli'ego, który do niedawna był socjalistą, pod zarzutem namawiania do pozbawienia posła Matteottiego wolności osobistej, oraz za dostarczenie pieniędzy na podróż pomocnikowi Duminiego, Tirschwaldowi. Tirschwald został aresztowany; zeznaje on, że ostrzegał Matteottiego o planowanym zamachu. W dniu, w którym porwano Matteottiego, Tirschwald został wezwany do hotelu na godz. 16,30. Udał się tam w oznaczonym czasie, nie zastał już jednak tych, którzy mieli się tam znajdować. Ludzie ci powrócili do hotelu dopiero o godz. 22,30 i oświadczyli, że wszystko dobrze się udało. Tirschwald zeznaje również, że wysłał m. in. kilka ważnych dokumentów do Grazu, adresując je poste restante. Aresztowany nie chce wymienić nazwiska osoby, dla której były przeznaczone te dokumenty. Tirschwald sądzi, że Matteotti żyje jeszcze i znajduje się w pewnej willi koło Fingi. Willi tej policja nie zdołała odnaleść.

ANONIMOWY LIST.

Wiedeń, 20 czerwca. (P. A. T.). — „Ueue Freie Presse" donosi z Neapolu: „Matino" zamieszcza niepodpisany list do redakcji, w którym autor donosi, że zwłoki Matteottiego zostały zakopane w odległości 3 kilometrów od miasteczka Monte Rotondo, w pobliżu głównego gościńca, w dole o głębokości 5 metrów List wymienia 5-ciu sprawców morderstwa, wśród nich Duminiego i Filippellego, nie wymienia zaś Volfiego ani Patato, którzy uchodzili dotychczas za współwinnych.

Pozatem nieznany autor listu twierdzi, że w dokonaniu morderstwa współdziałało jeszcze 3 faszystów z Genui, Turyny i Walony; wreszcie zapowiada, że wymiein nazwiska inicjatorów zbrodni, skoro tylko zwłoki zostaną odnalezione.

Poszukiwania dokonane przez policję w miejscu wskazanem przez autora listu, nie dałv wyniku.

WŚRÓD FASZYSTÓW.

Rzym, 20 czerwca (PAT). Nowy dyrektor policji śledczej usunął urzędników, pozostających pod zarzutem niedbałego pełnienia służby w czasie ostatnich wypadków.

Dyrektorjat faszystowski przyjął ogólną dymisję biura prasowego i wyznaczył komisję administracyjną, która zajmuje się rozpatrywaniem sytuacji.

KOMEDJE FASZYSTÓW.

Bolonja, 20 czerwca (PAT). Agencja Stefaniego. Dziś odbyła się tu manifestacja faszystowska, w której wzięło udział około 9,000 osób. Pochód ruszył głównemi ulicami miasta na plac ratuszowy. W wygłoszonych mowach dano wyraz oburzeniu z powodu zamordowania deputowanego Matteottiego.

PODOBNO CHCIAŁ USTĄPIĆ, JEDNAK ZOSTAŁ...

Wiedeń, 20 czerwca. (P.A.T.). — Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Natychmiast po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Matteottiego, Mussolini udał się na audjencję do króla w zamiarze złożenia swej dymisji. Król jednak wyraził życzenie, ażeby Mussolini pozostawał nadal u steru władzy, a przeprowadził tylko rekonstrukcję swego gabinetu.

LIST MATKI I ŻONY MATTEOTTIEGO.

Rzym, 20 czerwca (PAT). Matka i żona Matteottiego ogłosiły list, w którym opisując swoją rozpacz i żal, zwracają się do narodu, prosząc o zachowanie spokoju. Między innemi piszą: „Nauczyłyśmy się od naszego zaginionego tylko uczuć poświęcenia, dobroci i miłości; wobec tego, zgodnie z tą wolą, obecnie dla nas świętą, błagamy Boga, aby Matteotti był ostatnią ofiarą i aby jego męczeństwo przyniosło odrodzenie i spokój".

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Genewa, 20 czerwca. (P. A. T.). — Prace międzynarodowej konferencji pracy odbywają się obecnie w poszczególnych komisjach. Delegaci polscy biorą udział w następujących komisjach: Sokal — w komisji głównej, ks. Woycicki i prof. Okolski — w komisji od nieszczęśliwych wypadków, Teller — bezrobocia, Gołdykowski — pracy nocnej w piekarniach, pozatem w komisji odpoczynku robotników zasiadają Sokal, ks. Wóycicki i Okolski. Przewodniczącym tej komisji, najważniejszej dla prac konferencji, wybrany został delegat Sokal.

PROTEST PRZECIWKO FASZYŚCIE ROSSONIEMU.

Genewa, 20 czerwca (PAT). Grupa delegatów robotniczych złożyła formalny protest przeciwko wyznaczeniu faszysty Rossoniego, jako delegata robotników włoskich. Sprawa ta wejdzie na plenum w formie sprawozdania komisji mandatowej. Nie czekając na weryfikację mandatów, grupa robotnicza nie dopuściła Rossoniego do żadnej komisji.

SPRAWA MIESZKANIOWA.

Genewa, 20 czerwca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do spraw odpoczynku robotników, delegat rządu angielskiego zażądał ograniczenia dyskusji do kwestji kształcenia tak, aby nie poruszać sprawy mieszkaniowej, nastręczającej obecnie rządowi angielskiemu duże trudności w parlamencie. Wniosek ten odrzucono, a przyjęto wniosek polsko - francuski, domagający się rozpatrywania całokształtu sprawy.

ŚNIADANIE NA CZEŚĆ BRANTINGA.

Genewa, 20 czerwca (PAT). Prezes delegacji polskiej inż. Sokal wydał dziś na cześć prezesa konferencji pracy Brantinga śniadanie, w którem wzięli udział minister Skrzyński, członkowie delegacji polskiej, prezes rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy Fontaine, wiceprezes konferencji Aguero, delegacja szwedzka w komplecie oraz szereg prezesów poszczególnych delegacji.

Rady Ligi Narodów.

SPRAWA ZBROJEŃ MORSKICH.

Genewa, 20 czerwca. (PAT.). Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, po wysłuchaniu raportu Benesza, Rada postanowiła przedstawić na przyszłej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów sprawę zasady i sposobów postępowania przy ograniczaniu zbrojeń morskich. W sprawie tej ujawniły się w czasie rokowań wstępnych i technicznych znaczne rozbieżności opinji. Dlatego też Rada uważa za pożądane, aby Zgromadzenie przy okazji wytknęło podstawowe zasady, na których opierałoby się ogólne porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

Przeciwko układowi chińsko-rosyjskiemu.

Nowy - Jork, 20 czerwca. (P. A. T.).— Z Waszyngtonu donoszą, że Ameryka, Francja i Japonja złożą protest przeciwko układowi chińsko - rosyjskiemu, ponieważ na mocy tego układu Rosja zvskuje całkowitą kontrolę nad koleją wschodnio - chińską, na której budowę Ameryka wydała przeszło 5 miljonów dolarów.

Po odpowiedzi Stanów Zjednoczonych.

Nowy - Jork, 20 czerwca. (P. A. T.).— Według doniesień z Tokjo, odpowiedź amerykańska na notę japońską, protestującą przeciwko ustawie o immigracji, zrobiła w Japonji dobre wrażenie. Amerykańskie koła dyplomatyczne są zdania, że zatarg został w ten sposób zlikwidowany.

Tokio, 20 czerwca. (P. A. T.). — Japonja nie odpowie narazie na ostatnią notę Stanów Zjednoczonych w sprawie imigracji, lecz da prawdopodobnie do poznania zamiar swój pozostawienia sprawy w zawieszeniu i czekać będzie na okoliczności bardziej pomyślne.

Zatarg w przemyśle na G. Śląsku.

Katowice, 20 czerwca. (P. A. T.). — Zapowiedziana na dzisiaj konferencja w sprawie obniżenia płac, których to obniżek domagają się przemysłowcy górnośląscy, nie odbyła się, ponieważ zarówno pracodawcy, jak i przedstawiciele robotników nie zdołali jeszcze sformułować swoich postulatów. Konferencja odbyć się ma dopiero w poniedziałek.

✝

Marjan Głuchowski

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 20 Czerwca 1924 r., przeżywszy lat 62.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy kościoła Ś-go Karola Boromeusza na Powązkach dnia 23 b. m. w poniedziałek o godz. 10 i pół rano po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski. O czem zawiadamia **rodzina.**

W parlamencie rumuńskim.

SPRAWA STOSUNKU DO ROSJI SOWIECKIEJ.

Bukareszt, 20 czerwca (PAT). Odpowiadając na interpelację dr. Lupu w sprawie polityki rządowej w stosunku do sowietów, Briatianu i Duca zaznaczyli, że Rumunja przed innemi mocarstwami manifestowała nieustannie pragnienie podjęcia normalnych stosunków z Rosją sowiecką, przyczem, naturalnie to podjęcie normalnych stosunków było uzależnione od uznania przez Rosję niezaprzeczonych praw Rumunji do Besarabji. Prezes rady ministrów oraz minister spraw zagranicznych podkreślili raz jeszcze charakter wybitnie pokojowy polityki rumuńskiej.

Opozycja zgłosiła wniosek w sprawie potępienia polityki rządu, który jednakże został odrzucony 136 głosami, przeciwko 35.

Ustalanie granicy polsko-czeskiej.

Cieszyn, 20 czerwca. (PAT.). Dnia 16 b. m. rozpoczęły się na Śląsku Cieszyńskim prace nad przesuwaniem linji demarkacyjnej na oznaczoną słupami granicę państwową. Wczoraj zaś rozpoczęło się obejmowanie tej granicy przez władze administracyjne i skarbowe obu państw. W dniach 16 i 17 b. m. nastąpiło przejęcie granicy od gór Śląskich aż do Cieszyna, dn. 18 b. m. zaś podpisano w polskiej części m. Cieszyna odnośny protokuł. Obie delegacje w ramach swych kompetencji usunęły szereg utrudnień lokalnych. Objęcie nowej linji granicznej na wymienionym odcinku nastąpiło 20 b. m., a w dniach 20 pp. i 21 b. m. nastąpi objęcie pozostałego cieszyńskiego odcinka granicznego, t. j. od Cieszyna do granicy słowackiej.

Wiadomości telegraficzne.

— W Katowicach rozpoczął się zjazd członków delegacji zrzeszeń technicznych w Polsce.

— Podczas bankietu, wydanego na cześć gubernatora Indo-Chin, Merlina, rzucono bombę. Wskutek wybuchu trzy osoby zostały zabite, dwie ranne śmiertelnie, 5 ciężko. Sprawca zbiegł.

— Podczas zamachu na gubernatora Indo-Chin zraniony został ciężko konsul francuski w Kantonie, tak, że musiano mu amputować rękę.

— W Sztokholmie 4 lipca otwarty zostanie międzynarodowy kongres pocztowy

— W pociągu pasażerskim Kolonja — Ostenda nieznany osobnik wystrzelił z rewolweru do porucznika armji belgijskiej, van Dieron'a. Zaatakowany oficer odpowiedział wystrzałem, poczem napastnik uciekł. Przypuszczają, że sprawcą zamachu był Niemiec.

— Rząd duński przedłożył wczoraj Folketingowi bill o stabilizacji waluty duńskiej.

— Francuski wynalazca, Bellin, przesłał zdjęcia fotograficzne za pośrednictwem telegrafu bez drutu

— Meksykański generał Obregon po rozmowie z min. spraw zagr. nakazał wstrzymanie zarządzeń, mających na celu wydalenie Cunningsa z Meksyku. Według telegramu z Meksyku, Cunnings odjechał wczorajszej nocy ku granicy meksykańskiej.

— Szwajcarska Rada Narodowa odrzuciła 94 głosami przeciwko 38 wniosek socjalistów o wyrażenie parlamentowi włoskiemu współczucia z powodu zamordowania deputowanego Matteottiego.

— Wskutek oberwania się chmury i połączonej z tem wielkiej ulewy został podmyty i uszkodzony szlak kolejowy między stacjami Dziewięcie i Huta Zielona na linji Jarosław — Rawa Ruska. Wobec tego zamknięto szlak Horyniec — Rawa Ruska dla ruchu na przeciąg 6 do 8 dni

— Poincare będzie reprezentował w akademji francuskiej komitet i dyrekcję instytutu francuskiego w Warszawie.

Ruch robotniczy

Z życia partji

ZEBRANIE RADNYCH P. P. S. DO KASY CHORYCH POW. WARSZAWSKIEGO.

W sobotę, dn. 21 czerwca, o godz. 7 wiecz. w lokalu „Robotnika“ odbędzie się zebranie delegatów z listy P. P. S. i klasowych związków zawodowych do Rady Kasy chorych powiatu warszawskiego. Porządek dzienny: 1) ukonstytuowanie frakcji, 2) taktyka w Radzie i Zarządzie Kasy. Obowiązani są stawić się pod rygorem organizacyjnym tow. tow.: Pragier, Luniak, Żukowski, Kotnowski, Wierzbicki, Wodnicki, Głowacki, Świeca, Galiński, Książek, Bienias, Cieślicka i wszyscy **tow. członkowie egzekutywy.**

O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Posiedzenie Wydziału Kobiecego odbędzie się w sobotę, 21 b. m., o godz. 6½ wiecz. w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie Nr. 6, I p. Sprawy b. ważne i niecierpiące zwłoki. Obecność wszystkich towarzyszek, należących do Wydziału konieczna.

Tego samego dnia w sobotę, 21 b. m., o godz. 8 wiecz. w tym samym lokalu (Al. Jerozolimskie 6, I p.) odbędzie się

ZEBRANIE KOBIET.

Na porządku dziennym: 1) Dzień propagandy na rzecz P.P.S. 2) Święto spółdzielcze.

Wydział prosi o liczny udział towarzyszek. W zebraniu mogą uczestniczyć wprowadzeni goście.

W sobotę. dn. 21 b m

Dzielnica Praska. O godz. 7, Brukowa 29, odbędzie się dalszy ciąg wtorkowego posiedzenia Komitetu Dzielnicowego

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Zw. zawodowych.

W sobotę, dnia 21 b. m., o godz. 9 rano punktualnie, w lokalu Rady, Warecka 7 odbędzie się konferencja sekretarzy i funkcjonarjuszy związków, wchodzących w skład warsz. Rady zawodowej.

Na porządku dziennym sprawa bezrobocia.

Do pracowników branży drzewno-leśnej. Komitet Sekcji Drzewno-Leśnej przy Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych wzywa wszystkich pracowników branży drzewno-leśnej, zarówno pracujących, jak i zredukowanych, do zarejestrowania się w Sekretarjacie Związku (Zielna 25) u dyżurnego kolegi w godz. 7 — 9 wiecz.

Zw. Zaw. Robotników Przem. Drzewnego. Zarząd Oddziału Warszawa II Związku Rob. Drzewnych komunikuje, iż w dniu 22 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się walne zebranie członków Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa bezrobocia. 2) sprawa strajku w fabryce Szczerbińskiego.

Z Oddziału Piekarzy. Dn. 15 b. m. odbyło się ogólne zebranie oddziału piekarzy w Warszawie, na którem odbyły się wybory nowego Zarządu.

Po wyczerpującej dyskusji, która miejscami była burzliwa, zostały zgłoszone listy kandydatów.

W rezultacie lista Nr. 1 otrzymała 135 głosów, lista Nr. 2 (opozycji) otrzymała 95 głosów.

Oddział piekarzy, targany waśniami partyjnemi, ostatnio podupadł, ale po ostatniem zebraniu jest nadzieja, iż tarcia polityczne ustaną, gdyż wszyscy mają tego dosyć. Spokojna praca nowego Zarządu może jedynie przyczynić się do poprawy bytu pracowników, oraz doprowadzić oddział do dawnej świetności.

Z ramienia Rady Zw. Zaw. przemawiał tow. Ostaszewski.

Uchwała zebrania kamieniarzy.

Dn. 18 b. m odbyło się ogólne zebranie kamieniarzy m. Warszawy w lokalu Zw. Dozorców Domowych przy ul. Leszno 48. Na zebranie stawili się kamieniarze bardzo licznie. Zagaił obrady starszy cechu, p. Taniewicz, obszerny referat o stosunku cechów do Związków Zawodowych i przeciwnie wygłosił tow. E. Dąbrowski, poczem nastąpiła ożywiona dyskusja. Rezultatem zebrania było, iż kamieniarze postanowili zlikwidować cech kamieniarzy, jako instytucję przestarzałą i zbędną, przyczem przyjęto rezolucję następującą:

„Kamieniarze, polerownicy i pomocnicy m. Warszawy, zebrani w dn. 18 czerwca, uważają się za klasowy Związek Zawodowy Kamieniarzy, Polerowników i Pomocy i wzywają wszystkich kamieniarzy, polerowników i pomoc w całej Polsce, aby wstępowali do organizacji klasowej.

Zebrani postanawiają cech kamieniarzy zlikwidować, a majątek cechu przekazać wyżej wymienionej organizacji

Strajk kamieniarzy w Warszawie.

W dn. 13 b. m. rozpoczął się w Warszawie strajk kamieniarzy, domagających się polepszenia warunków płacy

Zawiadamiamy kamieniarzy prowincjonalnych, aby żaden nie przyjeżdżał do Warszawy w celu otrzymania pracy i nie zgłaszał się, aż do odwołania, na żadne ogłoszenia o poszukiwaniu robotników.

Prosimy wszystkie pisma prowincjonalne o przedruk niniejszego.

Ruch kult.-oświatowy.

Klub Kobiet Pracujących Ognisko Nr 3 (Brukowa 29) urządza w niedzielę 22 b. m. wycieczkę do Zielonki dla członków i gości, zaproszonych przez członkinie Klubów K. Pr., członków TUR i kół Młodzieży. Program urozmaicony, muzyka

Bilety w cenie 3.000 000 (w tem koszt przejazdu w obie strony) otrzymać można w lokalu T U. R. Aleje Jerozolimskie 6, w Kuchni Robotniczej, Bagatela 12a, na Brukowej 29 i Okopowa 30, m. 16, lokal dzielnicowy, u Zarządu Koła Młodzieży.

Na T. U. R. Na potrzeby Głównego Zarządu T. U. R. złożyli: tow. sen. Bol. Limanowski 15 zł., tow. sen. L. Misiołek 10,55 zł., tow. sen Stan. Posner 6,05 zł.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Skarżyńska za kwiecień 5 zł V oddział straży ogniowej za czerwiec 12 zł. Księgarnia Robotnicza 6,97 zł. Kara za jazdę bez biletu 1 zł Poradowski, jako kara za zniszczone narzędzia 6,40 zł. Skubik, jako kara za zniszczone narzędzia 6,40 zł

Ruch spółdzielczy.

Pruszków. Walne Zgromadzenie R. S. S. „Siła“ odbędzie się w niedzielę, 22 b. m., o godz. 3 popoł. w lokalu szkoły Stow. Mechaników.

Prowincja.

PO WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ W ŻYCHLINIE.

(Korespondencja własna)

W ubiegłym tygodniu, po wyborach do Rady miejskiej, w których P. P. S. na 24 radnych przeprowadziła 10 swoich kandydatów, ukonstytuował się magistrat. Burmistrzem obrano z ogłoszonego konkursu p. Borowskiego, wiceburmistrzem na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej został wybrany **tow. Dominik Marchewka**, a ławnikiem **tow. Pyrzak.**

Przewodniczącym klubu frakcji radzieckiej P. P. S. w Żychlinie wybrano **tow. Błońskiego**, a sekretarzem **tow. Kubickiego.**

Klub radziecki P. P. S. składa się z samych robotników i jest najliczniejszy z klubów radzieckich.

Listy do Redakcji.

W numerze „Robotnika“ podana została wiadomość, iż z ramienia Min. Robót Publicznych udaję się na Zjazd w Helsingforsie. Uważam za konieczne wiadomość tę sprostować, ani bowiem w tej sprawie żadnej definitywnej propozycji nie otrzymałem, ani zgody swojej na to nie dawałem.

Z poważaniem
St. Kalinowski.

Głosy czytelników.

Magistrat pozbawia wody ludność dzielnic Czyste-Wola.

Wielotysięczna ludność Czystego i Woli (ul. Kolejowa, Karolkowa, Laskowa, Zaciszna, Wesoła i t. d.) została skazana na straszliwe męczarnie. Już od paru dni wodociągi na ul. Wesołej, Kolejowej i Karolkowej, zaopatrujące okolicznych mieszkańców w wodę, zostały z nieznanych bliżej przyczyn zamknięte. Jak krążą pogłoski, stało się to w związku z oporem, stawianym przez mieszkańców dzierżawcom wodociągów, którzy nagle zażądali opłaty za wodę po 1 groszu od kubełka, a ludność uboższa nie może uiszczać opłat za używaną wodę. Jak dowiadujemy się, wodociągi wydzierżawione zostały Zw. inwalidów.

Już stan dotychczasowy wyżej wymienionych dzielnic był w wysokim stopniu zaniedbany, gdyż z powodu małej ilości wodociągów i znacznej ich odległości, mieszkańcy z dalej położonych ulic zmuszeni byli nosić wodę, co w wysokim stopniu ujemnie odbijało się na hygjenie mieszkańców i ich mieszkań, nieskanalizowanych i nieposiadających nawet wody studziennej.

Rozgoryczenie więc ludności obecnie przybrało charakter rozpaczliwy, a na ulicach można widzieć rozgrywające się sceny kłótni i bójek, wynikających wskutek kradzieży wody (w żadnej bowiem innej formie nabyć jej nie można) z domów, posiadających wodę, oraz spotyka się ośmioletnie dzieci, dźwigające skradzioną na Placu Kazmierza wodę do odległych siedzib na ul. Zacisznej, Wesołej i t. d.

Gdzie są miejscowe komisje sanitarne. Czy wiadomo im jest, że wiele domów w tych dzielnicach (np. cała ul. Laskowa) nie posiada żadnej wody? Dlaczego właściciele znajdujących się tam domów nie są zmuszeni do założenia choćby studzien?

I co przedewszystkiem znaczy ten ostatni skandaliczny fakt? Na wodę z wodociągów, założonych dla ogólnego użytku, nakłada się opłatę, a później — pozbawia się zupełnie mieszkańców wody!

Mieszkaniec tej dzielnicy.

Życie gospodarcze.

Komitet Ekonomiczny w sprawie rynku mięsnego.

Dziś, dn. 21 b. m. z inicjatywy sekretarjatu Komitetu Ekonomicznego odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego, na które zaproszeni zostaną zainteresowani przedstawiciele kilku ministerjów w sprawie unormowania cen na rynkach. Będą również rozważane kwestje dotyczące zastosowania środków policyjnych i administracyjnych oraz gospodarczych, w celu spowodowania zniżki cen na mięso i przetworów mięsnych (wędlin).

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki. francuskieza 100—27.90
Funty angielskie za 1—22.55 i pół
Florenty holend. za 100—194 51
Kor. czesko—słow. za 100 - 15.35
Franki szwajc. za 100—91.98
Korony austrjac. za 100—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.50 i pół
Franki belgijskie za 100—24.37

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 26,9, najniższa 19,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: ciepło, zachmurzenie umiarkowane ze skłonnością do burz i opadów, wiatry z kierunków południowo - zachodnich i południowych.

Pogrzeb strażaka. Wczoraj o godz. 7 wiecz. wozem strażackim, zamienionym na karawan, przewieziono zwłoki ś. p. Bolesława Libelta, st. podoficera III odziału straży ogniowej, który zmarł tragiczną śmiercią w ub. czwartek, z kaplicy III oddziału do dawnych rogatek Jerozolimskich. Następnie zwłoki, już bez udziału publiczności, zostały przewiezione do kościoła farnego w Żyrardowie. Dziś o godz. 11 rano odbędzie się tam nabożeństwo żałobne, poczem o godz. 4 popoł. nastąpi wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz miejscowy. W pogrzebie wezmą udział przedtawiciele magistratu m. Warszawy, komendant straży, p. Dutkiewicz, kapitan III oddziału straży, p. Kubaszewski, plutony honorowe wszystkich oddziałów warszawskich straży ogniowej z orkiestrą oraz żyrardowskiej i ochotniczych z pobliskich miejscowości.

Odwołanie poboru opłat. Magistrat postanowił odwołać pobór opłat za rejestrację zwierząt rzeźnych przez kasę targową na targowiskach zwierząt rzeźnych i zawiesić do czasu wprowadzenia zmian paragrafu statutu kasy targowej, które mogłyby krępować działalność rzeźników, co znów mogłoby się odbić na interesach ludności, jako konsumentów.

Zaprzeczenia i sprostowania urzędowe w prasie. Min. Spraw Wewn. ustaliło następujący tryb postępowania w sprawie zaprzeczeń i sprostowań urzędowych: 1) sprostowanie lub zaprzeczenie winno się ograniczyć wyłącznie do podania faktów konkretnych, prostujących wiadomości opublikowane w czasopiśmie w sposób poważny i w formie uprzejmej; 2) w sprostowaniu są niedopuszczalne zwroty polemiczne Dalej we wspomnianem rozporządzeniu ustala się formę adresowania i powołania się na właściwe dekrety. Pozatem ustalone zostało, że w razie umieszczenia sprostowania urzędowego ze zmianami lub uwagami w tekście, względnie z zaprzeczeniem w tym samym numerze czasopisma podanych przez urząd wiadomości, redaktorzy będą pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 139 k. k., a nie, jak dotąd, z art. 138 k k. (v.).

„Wianki". Liga Żeglugi Polskiej i Polski Biały Krzyż urządzają w dzień wianków (23 b. m.) przejażdżkę po Wiśle. Bufet. Na statku przygrywać będzie orkiestra. Odjazd o godz. 7 wiecz. z przystani po lewej stronie mostu Kierbedzia.

Bilety w cenie 5 zł. do nabycia w Sekretarjacie Ligi Żeglugi Polskiej, Elektoralna 2, gmach T-wa Przem. i Handlu od 10 — 3 i od 5,20 do 7 wiecz., w Sekretarjacie Polskiego Białego Krzyża, Ś-to Krzyska 5, od 10 — 3, w księgarni M Arcta, Nowy Świat 35 i ewentualnie na przystani w dzień wianków od godz. 6 wiecz.

Wystawa prac szkolnych. W gimnazjum Zofji Kaleckiej, Nowolipki 25, odbywa się pokaz pracy rocznej uczenic w zakresie historji. Zwiedzać wystawę można codziennie od dn. 26 b. m. w godzinach od 10 — 1 i 5 — 7.

Loterja fantowa na budowę Domów Akademickich. Centrala Akademickich Bratnich Pomocy przypomina wszystkim posiadaczom biletów na loterię, które wygrały, iż ostateczny termin odbierania fantów upływa w dniu 25 czerwca r. b., pozostałe po tym terminie fanty nieodebrane przechodzą na własność Centrali i żadne reklamacje uwzględnione nie będą. Z ważniejszych wygranych odebrany już został samochód „Ford" przez p. Romualda Pawłowskiego (Moniuszki 6 m. 2) oraz umeblowanie gabinetu przez p Władysława Jursza (Piotrków) p. Jursz zadeklarował ofiarę na budowę Domów Akademickich.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

XXI Zjazd Chirurgów Polskich odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 lipca b. r. we Lwowie. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Umieszczeniem uczestników zajmuje się Komitet Miejscowy (klinika chirurgiczna, ul. Pijarów 4, gospodarz prof. Schramm) dokąd należy zwracać się wcześnie o mieszkanie z podaniem ilości osób i z uwagą czy w hotelu, czy bezpłatnie prywatnie Tematy wykładów należy zgłaszać pod adresem: Warszawa, ul. Wspólna 62 m. 4, dr Lewenstern, najpóźniej do 1 lipca 1924 r., z krótkiem streszczeniem pracy. Na dworcu głównym już od dn. 9 lipca stale urzędować będzie Biuro Informacyjne Zjazdu.

WYCIECZKI.

Wycieczka Strzelców. W niedzielę, dn. 22 b.m. odbędzie się wycieczka towarzyska dla członków Związku Strzeleckiego do Bielan i Młocin. Zbiórka punktualnie o godz. 9-ej rano na przystani przy moście Kierbedzia. Wstęp dla członków Związku, ich rodzin i wprowadzonych gości. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Obwodu „Wielka-Warszawa", Al. Jerozolimskie 27 m. 3, do dnia 21 b. m. do godz 21-ej. W czasie wycieczki przygrywają obiedwie orkiestry strzeleckie.

Wycieczka do Młocin statkiem „Polska" odbędzie się dn. 22 b. m., w niedzielę, staraniem Towarzystwa Przyjaciół Inwalidów. Wyjazd z przystani o godz. 10 rano, powrót o 3 popoł. lub dowolnie za tymi samymi biletami każdym innym statkiem. Bilety w cenie 5 zł. do nabycia w dzień wyjazdu w kasie przystani u pań gospodyń.

ZABAWY.

Z Polskiego Klubu Artystycznego. W sobotę, dn. 21 b m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel „Polonia"), wieczornica taneczna dla członków i wprowadzonych gości Początek o godz. 10-ej wiecz.

WYPADKI.

Upadek do stawu. W Łazienkach Królewskich, wskutek własnej nieostrożności, wpadła do stawu 16-letnia Jadwiga Kazanecka. Na alarm przechodniów nadbiegł st. post. 9-go komisarjatu, Wacław Starczewski, który przy pomocy przechodniów Kozanecką wydobył. Wskutek przestrachu dostała ona silnego ataku nerwowego

I we śnie można zgrzeszyć. W poczekalni III klasy na dworcu głównym dwuch żołnierzy, eskortując rekruta, Zygmunta Kamińskiego, czekali na pociąg, celem przewiezienia rekruta do 11-go pułku ułanów w Ciechanowie. W czasie oczekiwania st. żołnierz polecił pilnować Kamińskiego drugiemu żołnierzowi, a sam rozłożył się na sąsiedniej ławce i zasnął. Po pewnym czasie sen zmorzył i drugiego żołnierza. Skorzystał z tego dozorowany rekrut, cichutko wstał i ulotnił się z sali na ulicę.

Harakiri. Władysław Mrugalski, zamieszkały przy ul. Gumińskiej Nr 12, będąc pijany, zadał sobie ranę ciętą nożem w klatkę piersiową w okolice serca. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata do szpitala żydowskiego na Czystem.

Upadek z wiaduktu. 21-letni Jan Jerzy Baduń, zredukowany urzędnik, usiadł na balustradzie wiaduktu Markiewicza i czytał książkę. W czasie czytania Baduń zdrzemnął się i, straciwszy równowagę, spadł z wiaduktu z wysokości II piętra na jezdnię. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs oraz ogólne potłuczenie i przewiózł poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Rowerzysta pod wozem. 12-letni Jerzy Sadkowski, syn dyrektora 8-klasowej szkoły realnej, jadąc na rowerze na rogu ul Żelaznej i Siennej dostał się pod tylne koła wozu, naładowanego węglem. Chłopiec uległ ogólnemu potłuczeniu i doznał złamania ręki, rower zniszczony. Pogotowie przewiozło chłopca do domu.

Z sądów.

O zabójstwo metropolity Jerzego.

W dniu wczorajszym w VIII (karnym) wydziale warszawskiego sądu okręgowego miała być rozpatrywana sprawa b. archimandryty — Pawła Łatyszenki (Smaragda), oskarżonego o zabójstwo z premedytacją metropolity Jerzego, głowy cerkwi prawosławnej w Polsce.

Sprawa ta rozpatrywana już była dwukrotnie: przez sąd doraźny w kwietniu r. ub. oraz przez sąd okręgowy w listopadzie r ub. Wobec powstałych wątpliwości co do stanu psychicznego oskarżonego i uznania za niewystarczającą opinję lekarza eksperta — sprawę odraczano. Obecnie powołano przeszło 50 świadków i pięciu lekarzy ekspertów: dr. Radziwiłowicza, Flataua, Łuniewskiego, Goldflama i Nelkena.

Wobec jednak niestawienia się około 20-tu świadków (z tego 4 biskupów prawosławnych) sąd w składzie przewodniczącego, wiceprezesa sądu Gumińskiego, sędziów Kozakowskiego i Skawińskiego oraz prokuratora Kazimierza Rudnickiego, sprawę postanowił do nowego terminu odroczyć.

I.

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Ścieżki Cnoty", kom. w 3 aktach R. de Flersa i G. de Caillaveta.

Jest to jeden z tych brylancików na odwiecznie paryski temat miłości, raczej miłostki. Zawsze kupka nierobów mniej lub więcej zamożnych, ubogich duchem, obdarzonych nerwową inteligencją i jedyną w świecie zdolnością do bawienia się niczem. Interesuje ich też jedyna rzecz nierzeczowa, sprawa małostkowa, nie tyle namiętność ile jej pianka — kobieta, kobietka, figurynka z sewrskiej porcelany, laleczka w koronkach. O koronki więcej tu idzie, niż o rzecz i dlatego wszystko ma być koronkowe: akcja, djalog, sytuacja, dowcip, cynizm. Wszystkiego po trosze, jak w chińskich obiadach, na które składa się conajmniej sto dań, a po których wychodzi się głodnym. Bo o wzbudzenie tego głodu też tam i chodzi. Jeśli do tego interesu wezmą się Flers i Caillavet będzie to specjał dla wybrednych smakoszów przyrządzony wyśmienicie. Ach! wieku to nie przetrwa, ani pięćdziesiątki nawet, lecz tymczasem bawi, podnieca, odurza, jak dobre cygaro.

Więc nie przykładajmy do tego gatunku zbyt ciężkiej miary, ale niech i aktorzy tego w przyszłości, broń Boże, już nie robią. Artyści utalentowani jak Szymański (niezapomniany Joachim z „Ponad śniegu"), Fritzche, Pichor - Śliwicka, Mirska, Krzewiński, Zieliński jakby zmówili się, aby przyjąć role absolutnie dla siebie nieodpowiednie i z leciutkiej, delikatnie zaprószonej pieprzykiem komedji zrobili parafjańską komedyję. Jedna p. Cieszkowska, którą niewiadomo czemu widujemy raz na dwa lata, wzięła rytm właściwy, jako zalatujący już zapachem kobiety podlotek. Dobry, wyrafinowany, wykwintny był w paru scenach jeden z artystów doskonałej próby — Fritsche, lecz i on konikiem polnym, figlarnym nicponiem, salonowym galantem z natury swego talentu nie jest.

Po wybornie wystawionym „Głupim Jakóbie" — podano szampana w szklance od piwa. Ja tam mogę się obyć bez szampana (i bez piwa) — ale skoro już częstuje się publiczność na wety kończącego się sezonu leguminą z pianką, to nie wypada podawać ją w glinianej misce.

Z. K.

Teatr Wielki. Dziś „Bal maskowy" (występ Benvenuta Franci'ego). Jutro jedyny występ Adama Didura w „Fauście". W poniedziałek „Madame Butterfly".

Przedstawienie baletowe w Łazienkach. Jutro o godz. 5 popoł. w teatrze na wyspie łazienkowskiej odbędzie się przedstawienie baletu operowego: „Postój kawalerji" i „Wesele na wsi".

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Ścieżki cnoty".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dwaj mężowie p. Marty".

Teatr Polski. Codziennie „Miłość czuwa".

Teatr Komedja. Dziś premjera komedji francuskiej „Małżeństwo Fredeny". Jutro o 4 popoł. „Świt, dzień i noc".

Teatr Mały. Codziennie „Knock, albo tryumf medycyny".

Teatr Nowości. Dziś w sali zimowej „Medi".

Teatr Wodewil. Codziennie „Pajac".

Teatr im. Fredry. Dziś „Zazdrość". Jutro popoł. „Zazdrość"; wieczorem „Złodziej i jego mecenas".

Teatr Praski. Codziennie „Nad przepaścią".

Teatr Stańczyk. Program „Ele-mele-dudki". Premjera w poniedziałek.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś doskonały program składany z „Cieniami czarodziejskiemi" na czele.

Wieczór artystyczny. Sensacją wieczoru, który dn 22 b. m., o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w sali Pompejańskiej hotelu Europejskiego, jest udział Stefana Żeromskiego, który czytać będzie z estrady utwory własne. Benvenuto Franci odśpiewa szereg arji i pieśni. Pozatem na obfitą listę wykonawców składają się nazwiska najpierwsze w Warszawie, jak: Brydzińska, Hulanicka, Malicka, Junosza-Stępowski, Korwin - Szymanowska, Jaracz, Maszyński, Szymanowski, Lechoń, Słonimski, Wierzyński. Bilety do nabycia w księgarni E. Wende (Krak. Przedm. 9) i w salonie Garlińskiego (Mazowiecka 16).

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

FILHARMONJA. — „W czepcu urodzony" „Królowa Moulin Rouge".

Że ładny film spotka się z powodzeniem nawet kilkakrotnie wznawiany, tego dowodem oczywistym jest „Królowa Moulin Rouge". Film zgrabny, pełen efektownych zdjęć, troszeczkę sentymentalny. ale utrzymany na poziomie artystycznym pod każdym względem. Akcja toczy się żywo, z temperamentem, obfituje w ładne zdjęcia i należy do tych, które publiczność lubi: troszkę łez, trochę śmiechu — lekka zaprawa kryminalna, awanturniczo-apaszowska — jednem słowem, żeby można się było i pośmiać i nastraszyć i rozczulić.

„W czepcu urodzony" — jest komedją wcale niezłą Efektownie pomyślano w niej akcję, jeszcze efektowniej wykonano. Prześliczny wyścig łodzi motorowych. Zasługuje najzupełniej na widzenie.

Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Po deszczu ulewnym, jaki spadł między pierwszą a drugą gonitwą, nastąpiło wycofywanie koni, wobec czego gonitwy przestały być interesujące. Publiczności niewiele. Tor ciężki. Wyniki poniżej.

Gonitwa 1, dyst. 2100 mtr. (płoty): 1) Lucifer, 2) Mourmelon w 2 m. 34 sek. o 6 dł. Tot. 15 zł.

Gonitwa 2, dyst. 1600 mtr.: 1) Schlingel, 2) Floramour w 1 m. 45½ sek. o 2 dł. Tot. 15 zł.

Gonitwa 3, dyst. 2100 mtr.: 1) Palatyn, 2) Boruta, 3) Hugo w 2 m. 22½ sek. o 1½ dł. Tot. 19 zł.

Gonitwa 4, dyst. 2100 mtr.: 1) Lukullus, 2) Danae w 2 m. 23½ sek o 10 dł. Tot. 11 zł.

Gonitwa 5, dyst. 1300 mtr.: 1) Air Marshall, 2) Harem, 3) Pani Ola w 1 m. 24 sek. o 3 dł. Tot. zw. 24, fr. 16 i 21 zł.

Gonitwa 6, dyst. 2100 mtr.: 1) Wojak, 2) Celestyna, 3) Cikos w 2 m. 22½ sek. o ½ dł. Tot. zw. 29, fr. 16 i 23 zł.

Następne wyścigi jutro o godz. 4-ej popoł.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Pod pręgierz opinji publicznej.

Wobec rozsiewanych pogłosek przez grono właścicieli restauracji. browarów, gorzelni i lokali nocnych, jakobyśmy przyjęli proponowaną nam sumę 100.000.— dolarów za zniszczenie i niepuszczanie w obieg filmu p. t. „Alkohol, seksualizm i przestępstwo", niniejszym donosimy, że propozycję tę uważając za przestępstwo, odrzuciliśmy z oburzeniem i film powyższy po uzyskaniu cenzury bezwzględnie wyświetlać będziemy. Równocześnie rozpoczynamy walkę z alkoholizmem i nierządem i w filmie „Alkohol, seksualizm i przestępstwo" bez ogródek demonstrować będziemy tego prawdziwego wroga ludzkości zagrażającego całemu społeczeństwu.

Zrzeszenie Właścicieli kinoteatrów w New-Yorku.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.